

Jutro wyrok w procesie brzeskim

NR. 56 (5201) cz

WARSZAWA, PIĄTEK 10 LUTEGO 1933 r.

Rok XXXVIII

**NIECH ŻYJE RZĄD
ROBOTNICZY
I WŁOŚCIAŃSKI**

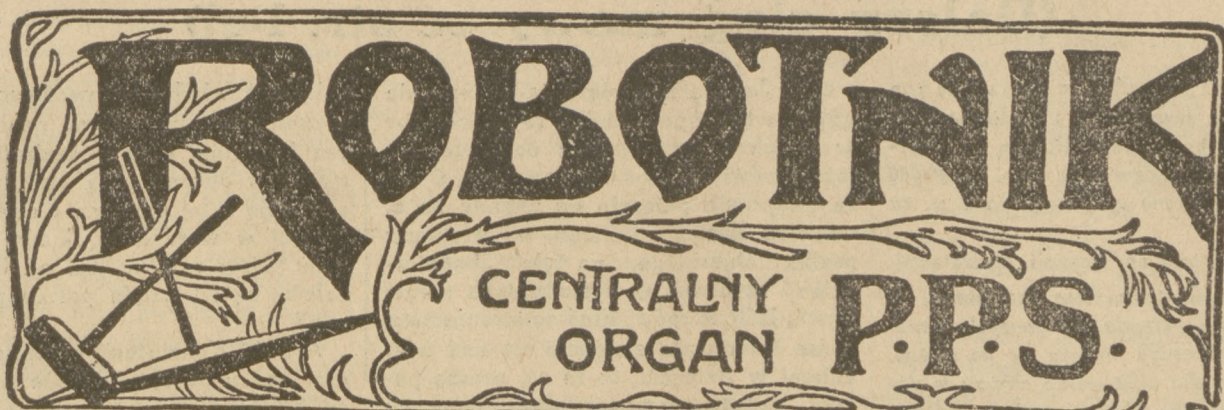
REDAKCJA przyjmuje interesantów od 11 pól
do 3-ej po południu.

Za swrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.

ADMINISTRACJA czynna od 9-5 bez przerwy,
w soboty do 3 popoł.

KASA czynna od 12 do 2-ej.

Opłata pocztowa uliszczona ryczałtem.



PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

**NIECH ŻYJE
SOCJALIZM!**

WARSZAWA, UL. WARECKA NR. 7

REDAKCJA — tel. 776-70

DYREKCJA — 720-13

ADMINISTRACJA — 313-69

DRUKARNIA — 773-43

KONTO CZEKOWE W P.K.O. 175

Cena numeru 20 groszy

Zygmunt Żuławski

„Chcemy zburzyć spokój mas...”

Mowa Sejmowa według stenogramu

POLITYKA MIN. SPRAW WEWNĘTRZNYCH — JEST WYRAZEM POLITYKI WEWNĘTRZNEJ CAŁEGO RZĄDU.

Ministerjum Spraw Wewnętrznych i jego polityka jest wyrazem polityki wewnętrznej całego Rządu, tak samo, jak organy Ministerjum, starostowie i wojewodowie — są organami wszystkich resortów. Dlatego, jeżeli można przy dyskusji nad innymi budzetami, ograniczyć się wyłącznie do działalności danego resortu, to sądzę, że pan Marszałek zgodzi się ze mną, że staje się to niemożliwym przy dyskusji nad Ministerjum Spraw Wewnętrznych, którego działalność obejmuje życie publiczne kraju i jego obywateli.

OPINIA KRAJU I OPINIA B. B.

Ocena tego życia i wewnętrznego stanu kraju była dotąd bardzo różna. Nawet dziś, przy tej dyskusji, słyszeliśmy najzupełniej sprzeczne opinie. — Przed chwilą zszedł z trybuny pos. Smoła, który opowiadał rzeczy... (Głos na ławach BB.: ciekawe i wesołe). Nie o to chodzi, czy ciekawe; opowiadał rzeczy, które każdego człowieka, przywiązanego do Państwa i praworządności, muszą wstrząsnąć do głębi. Nie mogę przypuszczać, aby te wszystkie wypadki gwałtu, nadużyć i znęcania się, opowiedziane przez pos. Smoła, były wymysłem — i sądzę, że żaden z panów nie pójdzie tak daleko, aby tego rodzaju twierdzenie zaryzykować.

A obok tego słyszeliśmy opinie p. referenta Pączka. Wszystko jest w porządku, nasza policja jest wzorowa. I to nie tylko jeden referent budżetu min. spraw wewnętrznych, ale jeden z drugim wszyscy referenci są zadowoleni z obecnego stanu rzeczy. Zadowoleni są także ministrowie, którzy na Komisji Budżetowej nie mogli się dość naszczycić osiągniętymi rezultatami w swoich resortach. Nawet p. premier, który niedawno wygłosił wielką mowę w Senacie, zajął takie same stanowisko, uważając, że możemy być dumni ze stosunków w Polsce: Mamy spokój, i to w ogóle daleko korzystniejsze warunki, aniżeli w innych krajach. Proszę panów, ja nie chcę twierdzić, że wszystkie te wyrazy zadowolenia i optymizmu są nieszczere. Pewnie dużo w tem jest nieszczerości, dużo buńczuczności się do dawania sobie samym otuchy i animuszu, ale poza tem przypuszczam, że wielu z panów, którzy w tak optymistyczny sposób oceniają obecne polskie warunki, mówi to szczerze (Głos: Albo z głupoty). Ocena zależy tu bowiem tylko od różnych punktów patrzenia.

ZEJDZIE NADÓŁ.

Ci, którzy patrzą zgóry, którzy oceniają warunki polskie oczami starostów i wojewodów, widzą wszystko w porządku i ładzie. Ale zejdźcie na dół spojrzcie od dołu na te same stosunki, to zobaczycie je tak samo, jak widzi je każdy z nas, tak, jak je przed chwilą określił p. Smoła. Zobaczycie także morze niezadowolenia; więcej — nienawisć, tyle przekleństw skierowanych przeciw sobie, że się przerazić. (Przerzywa m.) I część panów o tem wie barzo dobrze.

Nie wiedzą tylko ci z panów, którzy stykają się z ludnością jedynie na oficjalnych zgromadzeniach, urządzanych przez starostów z całym aparatem policyjnym; ale posłowie chłopscy, żyją-

cy na wsi, — pytajcie się ich, panowie — nie dadzą wam innej opinii o obecnym stanie, jak ta, jaką słyszycie od nas.

I czy może być inaczej? Czy może być inaczej, gdy w tym 30 milionowym narodzie robotnicy bez pracy, o chłdzie i głodzie; gdy odbiera się bezrobotnym zasiłki, gdy wieś zrujnowana, a kaźdy z chłopów stoi przed widmem rozpacz i głodu; gdy prawa polityczne obywateli zdeptane; czy można mówić o zadowoleniu i normalnym stanie dlatego, że wśród tego wszystkiego stoi drobna garstka zadowolonych i sytych? I czy w tych warunkach panowie macie odwagę, czy ma odwagę pan referent budżetu Ministerjum Spraw Wewnętrznych twierdzić, że obecny stan może budzić w kimkolwiek z nas zadowolenie? (P. Pączek: Ja nie mówiłem o żadnym zadowoleniu).

COŚCIE GŁOSILI W ROKU 1926?

Znam wielu z panów od wielu lat; rozmawialiśmy niejednokrotnie wtemczas, kiedy byliśmy bliscy siebie i gdy dziś słyszę wasze głosy usprawiedliwiania i zadowolenia, to mimowoli budzi się we mnie wątpliwość: czy naprawdę jesteście zadowoleni? czy naprawdę wy, którzy w 1926 roku rzuciliście hasło usunięcia nieprawości, którzy wobec narodu wzięliście zobowiązanie podjęcia na swe barki brzemienia naprawy stosunków Rzeczypospolitej w życiu państwowym i publicznym, tak sobie wówczas wyobrażaliście tę naprawę; czy tak wyobrażaliście sobie uzdrowienie złych stosunków w Państwie?

DEKLARACJA PREMIERA BARTLA

Kiedy zastanawiałem się nad tem, po przemówieniu p. Pączka, skusiła mnie myśl, by sięgnąć do 1926 roku; do czasu, kiedyście byli jeszcze młodzi, czyści i pełni zapału. Wziąłem pierwsze programowe przemówienie premiera pierwszego Rządu, p. Marszałka Piłsudskiego, — Rządu jego ideologii, która przecież odtąd bez przerwy ciągnie się poprzez wszystkie 7-letnie rządy.

Sądzę, że i dla panów będzie to ciekawym przypomnieniem, jak to ówczesny reprezentant ideologii Marszał-

ka Piłsudskiego; — tej samej ideologii, którą wy tu w tej chwili reprezentujecie, — wyobrażał sobie naprawę tych stosunków. Nie umiał postawić programu pozytywnego, nie postawił go: powiedział jedynie, że Rząd będzie starał się załatwiać wszystkie sprawy tak, jak je niesie życie.

Ale równocześnie złożył uroczyste oświadczenie i zobowiązanie, czego Rząd nie robi nigdy!

Mówił wówczas p. Bartel:

„Rząd nie dopuści, aby Skarb Państwa jako kontrahent zawiódł kiedykolwiek zaufanie swoich czy obcych.

Rząd nie dopuści, aby panoszyła się korupcja, rozwielmożniła się w aparacie państwowym partyjniactwo, ażeby triumfował protekcyjizm i nepotyzm.

Rząd nie dopuści, ażeby urzędnik traktował w inny sposób człowieka posiadającego, a w inny człowieka pracy.

Rząd nie dopuści i nie uznaje innych wskazań, jak powiększenie powszechnego dobrobytu celem powiększenia zdolności konsumpcyjnej najszerzych mas ludności.

Rząd nie pozwoli, ażeby słuszne prawa obywateli narodowości niepolkich na szwank były narażone.

Polska jest krajem niedostatecznie wynagradzanej i najgorzej opłacanej pracy. Rząd nie dopuści, ażeby w jakiegokolwiek mierze doznały szwanku słuszne prawa i interesy pracy.

CO DZIŚ Z TEGO ZOSTAŁO?

Takie oświadczenie złożył, imieniem „oboju ideologii Marsz. Piłsudskiego” pierwszy premier — przed siedmiu laty. Co dziś z tego zostało? (Przerzywania na ławach BB.) Jak w republice Babińskiej: odwrotność i sprzeczność.

Rząd miał nie dopuścić, żeby Skarb Państwa zawiódł zaufanie swoich kontrahentów. Też tę zastąpiono inną: — Niema praw nabytych w stosunkach publicznych, niema obowiązku dotrzymywania zaciągniętych zobowiązań.

Zawiedziono wszelkie nadzieje. Urzędnikom i emerytom odebrano zagwarantowane renty (Głos: nikt nie gwarantował). Prawo gwarantowało: Bezrobotnym skrócono zasiłki, a dziś to samo dzieje się z pracownikami umysłowymi. (P. Polakiewicz: Z jednostronnymi umo-

wami kas chorych, o to Panu chodzi? Głos z ław PPS.: Jak dziś wyglądają Kasy Chorych pod waszemi rządami, Niech Pan powie szczerze).

POLITYKA GOSPODARCZA RZĄDU.

Rząd miał nie dopuścić nigdy, aby w jego polityce gospodarczej były inne wskazania, niż podniesienie dobrobytu szerokich mas ludności i podniesienie niedostatecznej konsumpcji. Dziś referent generalny budżetu, p. Miedziński jest innego zdania (Przerzywania na ławach BB.) Powiedział on dosłownie: „naczelnem zadaniem naszej polityki gospodarczej musi być wzmocnienie procesu wewnętrznego kapitalizacji, gdyż tylko zamiana nadwyżki produkcji nad spożyciem, na nowe narzędzia produkcji, podniesie może bogactwo kraju”. (P. Duch: Słuszną teorią). O tej słusznosci też powiem osobno. Już nie troska o konsumenta, nie troska o podniesienie spożycia, ale troska o jaknajwyższy proces kapitalizacji! P. Miedziński w swoim przemówieniu w Komisji Budżetowej cieszył się, że wzrosły wkłady oszczędnościowe, uważając to za dowód, że polityka Rządu popierania procesu kapitalizacji daje rezultaty. Trzeba więc iść dalej w tym kierunku, — trzeba w dalszym ciągu obniżać koszty produkcji!

A teraz co do słusznosci tezy p. referenta. Czy Pana nie uderza, że dzisiaj stoja zamknięte i puste setki najlepiej uzbrojonych warsztatów pracy, fabryk i czy nie widzi pan, że niedomagania nasze gospodarcze, że istota kryzysu tkwi nie w braku warsztatów, lecz w niemożności spożycia? I Pan w tych warunkach chce w nas wmówić, że teza oszczędności, że teza, by ludziom nie dać jeść, a oszczędzone na nich dobra zamieniać na nowe warsztaty pracy — jest słuszną?

Byłaby słuszną wówczas, gdyby brak było warsztatów, ale jeżeli te warsztaty są i jeżeli ich zdolność produkcyjna wystarczałaby dla kraju dwa, trzy razy większego, niż Polska — i stoja beczynnie — to teza ta staje się tezą straszną, bezwzględna, antypaństwową i nieludzka.

Tak działając panowie działacie nie tylko przeciw interesom szerokich

warstw, działacie przeciw podstawom, na których opiera się Państwo.

KORUPCJA, NEPOTYZM I PARTYJNICTWO.

A teraz wracam do rzeczy. Trzecią tezę p. Bartla było: nie może się w Państwie panoszyć korupcja, nepotyzm i partyjność.

Sądzę, że co do partyjności w urzędach jesteście zgodni. Niedawno „Gazeta Polska” w odpowiedzi na moje artykuły — napisała wyraźnie, że dziś w kraju cała administracja jest jednego kierunku, a zatem należy do jednej partji. Proszę mi wskazać jednego starostę, jednego wojewodę, któryby nie był politycznym działaczem „sanacji”. Nie istnieją tego rodzaju ludzie. Partyjniactwo wprowadzono do urzędów i do urzędowania w rozmiarach, jak nigdy przedtem. Panowie doskonale pamiętacie chyba te dawne zarzuty, że posłowie chodzą po biurach i urzędach. P. Piłsudski mówił o tem, dodając, że „te kanale trzeba wyrzucić, kopnąć i jeszcze im coś dołożyć”.

Dziś panowie chodzą, interwenjują, a starostowie i wojewodowie drżą przed wami, nie wyrzucają was i nie wam „nie dokładają”. Partyjniactwo zapanało w pełni.

A korupcja?

Nie wiem, jak panowie korupcję rozumiecie. Dla mnie nie jest to tylko bezpośrednie dawanie łapówek; dla mnie to są owe „serdele i fotele” (oklaski). Jeżeli urzędnikom daje się wynagrodzenie w formie dobrze płatnych stanowisk w radach nadzorczych; jeżeli daje im się ordery, jeżeli awansuje się ich za spełnianie rozmaitych niemiłych, czy wręcz ustawowych czynności, to to jest korupcja.

(Głosy: Przykłady). Przykłady? A sędziowie sądu brzeskiego, a urządy pisarza hipotecznego, który się rezerwuje dla zasłużonych osób, a wasza własna wreszcie opinia i okólnik p. Sławka o potrzebie „czystości”? Jakże to się wszystko razem inaczej nazywa? Czy to dawno, jak była ogłoszona w całej prasie i nie sprostowana notatka, że w dzisiejszych czasach nędzy i rozpacz, kiedy się wzywa wszystkich do oszczędności i ograniczania się, p. Maciszewski bierze 140.000 zł. a p. Wróblewski 144.000 zł., a p. Falter 200.000 zł. rocznych pensyj.

(P. Kleszczyński: Boli pana utrata posady w Kasie Chorych). Panie pośle Kleszczyński, jeszcze raz oświadczam, że, jak długo żyję — a żyję dłużej niż pan — żadnej posady nigdy w Kasie nie miałem. Napisałem to już raz publicznie i zażądałem, byście mi pokazali u siebie, poczynając od Piłsudskiego do Sanojcy, jednego człowieka, któryby tak jak ja, stał na czele instytucji, obracającej 20 milionami — i brał za to 80 zł. miesięcznie wynagrodzenia w formie zwrotu własnych kosztów za telefony i dorożki — to odwołał wszystko, co tu powiedziałem. Wysłałście wówczas na koszt Państwa specjalnego urzędnika do Krakowskiej Kasy Chorych, który siedział tam 5 dni, badał wszystkie księgi za ubiegłe 6 lat i przyniósł wam relację, co kiedy i ile wzięłem. Dlaczego nie ogłosiliście tego, a dziś znówu śmiecie mi stawiać zarzuty? (Oklaski na lewicy. Wrzawa).

DOKONCZENIE NA STR. 2-ej

Trójprzymierze Niemcy - Włochy - Węgry?

Sensacyjne rewelacje o tajnym układzie pomiędzy temi państwami

Z Paryża donoszą, że na ostatniem posiedzeniu komisji spraw zagranicznych, o którym prasa otrzymała jedynie krótki komunikat urzędowy, toczyła się debata w sprawie agresywnej polityki Niemiec prowadzonej w porozumieniu z Włochami i Węgrami. Deputowany prawicowy Ybarnegary twierdził, że w dniu 7 sierpnia ub. r. zostało zawarte

przymierze zaczepno - odporne pomiędzy Niemcami, Węgrami a Włochami.

Były premier Herriot zaznaczył, że podejrzewa istnienie podobnego układu, ale do chwili opuszczenia Quai d'Orsay, nie miał pozytywnych dowodów w ręku. Zdaniem, b. premiera doszło co najmniej do podpisania układu niemie-

cko - węgierskiego z jednej strony i włosko - węgierskiego z drugiej. Oba te układy wzajemnie się uzupełniają. Ogólna sytuacja międzynarodowa jest niezwykle poważna. Herriot miał oświad-

Krwawe walki w Niemczech

Widownia krwawych starć między hitlerowcami a członkami republikańskiego Reichsbanneru był wczoraj wieczorem Królewiec, gdzie ciężkie rany odniosły 3 osoby.

Podobne zaburzenia wydarzyły się również w Brunświku między szturmowcami a Reichsbannerowcami.

czyć, że w najbliższym czasie nastąpią nominacje attaches militaires przy ambasadach francuskich w Moskwie i sowieckiej w Paryżu. Świadczyłoby to o pewnym zbliżeniu pomiędzy Francją a Sowietami, jak przed 1914 r.

W tygodniku „Capital” kierownik działu politycznego „Revue des deux mondes” Rene Pinon zamieścił artykuł o Hitlerze i Mussolinim, w którym mówi również o zawarciu układu włosko-niemieckiego. Pinon twierdzi, że na mocy tego traktatu Włochy miały się zobowiązać wobec Niemiec do poparcia ich pretensyj do Pomorza polskiego wzmian o udzielenie poparcia w sprawie Dalmacji.

„Chcemy zburzyć spokój mas...”

(Dalszy ciąg mowy ze str. 1-ej)

POLSKA JEST DZIŚ FOLWARKIEM KILKU RODZIN.

A teraz nepotyzm, którego już nigdy nie miało być w Polsce. Rozejrzyjcie się panowie, pomówcie z ludźmi, a usłyszycie zgodną opinię, że Polska jest dziś folwarkiem kilku rodzin.

Zająłem się zestawieniem drzewa genealogicznego kilku polskich rodów i sądzę, że mi się w najbliższej przyszłości uda pokazać, ilu to wujów, bratanków i siostrzeńców wyciągnięto z nicości i postawiono na najwyższe stanowiska.

Panowie wiedzą, że tak jest. Jako przykład, wymienię jedną z takich rodzin, która wczoraj była niczym, dzisiaj zaś urosła do wielkiego znaczenia: rodzinę Bakunów. (P. Radziwiłł: Jaka?) To nie jest rodzina z tych dawnych, i książę z nią się jeszcze nie zapoznał.

Otóż jeden z takich pomniejszych Bakunów jest urzędnikiem w Gostyninie. Pobierał opłaty dla gminy i raz nie odprowadził z nich do kasy jak stwierdził protokół urzędowy, 4000 złotych, drugi raz znowu przeszło 4000 złotych, razem blisko 9000 złotych. Zebrał się magistrat i zażądał zwrotu tych pieniędzy. Ale pan Bakuć ich nie oddał, twierdząc, że ścigał się sobie, co wedle jego wyliczeń należało mu się. Sam sobie ścigał pieniądze i, mimo nakazu, nie zwrócił. Zrobiono doniesienie, lecz p. Bakuć urzęduje dalej, bo czuje, że mając koneksje, jest silniejszy, niż prawo i jego przełożone władze.

Tak wygląda spełnienie zobowiązań co do tego, co nigdy w Polsce nie miało się stać. **OWOCE RZĄDÓW „SANACYJNYCH”**

W r. 1926 nie wiedział p. Bartel, co Rząd będzie musiał zrobić dla uzdrowienia stosunków w Państwie”. Dziś, po 7 latach, możemy to już ustalić z całą dokładnością.

W pierwszym rzędzie skrupowano w niesłychany sposób wolność prasy. Niech jakiegokolwiek pismo z Krakowa, Lwowa, czy Warszawy nieskonfiskowane dojdzie do powiatu z notatką o danym staroście, to taki starosta konfiskuje je natychmiast na swoją rękę. O panu staroście w jego okręgu nie pisać nie wolno.

KONFISKOWANIE SPRAWOZDAŃ SĄDOWYCH.

Konfiskaty pism dochodzą dzisiaj tak daleko, że panowie cenzorowie, już wbrew Konstytucji, zaczynają konfiskować sprawozdania z jawnych rozpraw sądowych. Mimo, że prezes Sądu, który wykonuje władzę cenzorską na rozprawie, dopuścił dane przemówienie, mimo, że jest ono zamieszczone w protokole — coraz częściej cenzorzy konfiskują je, gdy im się nie podobają. Oto teraz jesteśmy świadkami, że na rozprawie brzeskiej, kiedy poseł Lieberman powiedział:

„Nie mamy żadnych złudzeń co do losu, jaki nas czeka. Jakikolwiek będzie skład osobowy tego sądu, nie zmieni to faktu, że nasz los został fizycznie opanowany przez siły, które, dzięki biegowi zdarzeń, okazały się bardziej zwycięskie, aniżeli wszystkie czynniki prawa i moralności, tkwiące w narodzie”.

Ten ustęp, dopuszczony przez sędzię, został skonfiskowany w prasie. Zapytuję p. ministra jakim prawem ustęp ten skonfiskowano?

JAK JEST NA ZGROMADZENIACH?

A teraz proszę Panów, parę słów o zgromadzeniach.

Na zgromadzeniach o dwóch rzeczach nie wolno mówić: o Piłsudskim i o starości danego powiatu — to są dwie nietykalne osoby w Państwie (Wrzawa na ławach BB.). Albo maresz. Piłsudski stoi ponad prawem i o nim mówić nie wolno — ale w takim razie trzeba wydać odpowiednią ustawę. — albo (Wielka wrzawa na ławach BB.) jest zwykłym ministrem Spraw Wojskowych, a w takim razie jest odpowiedzialny za swą działalność i może być krytykowany (wrzawa).

Następnie tow. Żalowski wymienia poszczególne przykłady uniemożliwiania odbycia przez starostów zgromadzeń opozycyjnych, oraz bezprawia władz administracyjnych w czasie strajków.

KARTELE.

Nie chcę mówić tu o kartelach, chociaż warto. Ciekawo byłoby zobaczyć, jak ten sam Rząd, który krzyczy przeciw kartelom, popiera je tam, gdzie sam w nich jest bezpośrednio zainteresowany, jak w węglu i nalcie.

Nie trzeba, panie Sanojca, tak krzyczeć na kartele, nie trzeba używać draga, bo byś pan uderzył po głowie swoich własnych ministrów. Rząd interesowany jest w kartelu, czy w porozumieniu węglowym. Stworzony specjalny eksportowy fundusz wyrównawczy Robotnikom ściągano na ten cel 8 procent plac — i rozpoczął się eksport, niczym nieograniczony. Firmy węglowe, rządowy Skar-

boferm również prowadzą ze sobą walkę konkurencyjną na zewnątrz — i niedawno przy tego rodzaju konkurencji Roburu ze Skarbofermem doprowadzono do tego, że 40.000 ton węgla sprzedano w Szwecji po 2 zł. za tonę.

Mówiono o tem na Komisji Budżetowej. 2 zł. za tonę, 20 gr. za cent. metryczny, a równocześnie — strzela się do tych biedaków, którzy z nędzy rzucają się na węgiel, by zdobyć go dla ugotowania stawy w domu i ogrzania izby. Tak jest obraz polityki Rządu; dbałość o interes kraju! Obcemu kapitaliście sprzedaje się węgiel po 20 groszy za cent. metryczny. (P. Polakiewicz: „Robur” to nie Rząd). To „Robur” z państwowym „Skarbofermem” — konkuruje i w konkurencyjnej walce doprowadziły do takiej ceny.

BICIE STAŁO SIĘ SYSTEMEM.

A wreszcie ostatnia rzecz, o której chcę powiedzieć, to bicie przez policję. Zawsze mogą się zdarzać poszczególne wypadki nadużyć, p. Pączek ma rację. Gdyby to jednak były pojedyncze tylko wypadki, gdyby to tu i ówdzie policjant kogoś pobił i został pociągnięty do odpowiedzialności, to byłoby rzeczy zupełnie zrozumiałe. Ale my wszyscy w kraju czujemy, że bicie stało się systemem.

P. pos. Duch się pyta, skąd na tych posterunkach mają te wszystkie narzędzia? Nie wiem, ale mają. (Głos na ławach BB.: Prąd elektryczny?) Prąd elektryczny, to już pomysł jakiś specyficzny. A że metoda bicia staje się coraz bardziej powszechną, potwierdza to nawet sprawozdanie p. Pączka. Z 258 wypadków śledztwa o pobicia w 1929 r. liczba ta w 1930/31 r. wzrosła do 781. (P. Pączek: Zaostrzono rygor). Nic nie zaostrzono, tylko wypadki te stały się coraz bardziej masowe. Tyle wypadków doniesień i śledztwa, a ilu ukaranych? Sądzę, że bardzo niewielu. Policja bije, policja przeprowadza śledztwo, a na podstawie zeznań, przedstawionych przez policję wyrokuje sąd, który dziś jest daleki od bezstronności.

Mówca odczytuje dla przykładu wymowną skargę jednego z obywateli w Lidzie.

Bicie stało się systemem. Bito w Krakowie, we Włocławku, w Tarnowie, nie mówiąc już o takich wypadkach, jak w Daleszycach, Łapanowie i t. d.

BRZEŚĆ.

Nie dalej, jak wczoraj, przy dyskusji budżetowej p. Minister Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego był oburzony, że profesora, który był innego zdania, obrażano jarami. Nazwał to „niekulturalnym”, „tchórzostwem” i „tactwem”. (Głos na ławach BB.: Pan

nie?) Ja zgadzam się z tą oceną. Ale gdybym to ja powiedział, to brzmiałoby w moich ustach jasno i uczciwie, ale jeżeli mówi to ktoś ze stronnictwa, które cierpliwie patrzyło na napady na b. ministra Zdziechowskiego, na wice-marszałka Dąbskiego, na tyle „bohaterkich” czynów „niewyśledzonych sprawców”; jeśli to mówi ktoś ze stronnictwa, które tolerowało znęcanie się nad więźniami w Brześciu, to to są, proszę panów, rzeczy niezrozumiałe. Więc co jest gorsze: czy obrzucenie profesora jarami, czy bicie, znęcanie się i katowanie skutych, pozbawionych wolności więźniów?

Bezsprzecznie jest to objaw braku kultury i zdziwienia, a równocześnie objaw tchórzostwa. Ale czy nie większym tchórzostwem jest uciekanie od odpowiedzialności za Brześć? Jeżeli miano odwagę tych ludzi wziąć i bić, to trzeba znaleźć odwagę na wzięcie odpowiedzialności. (Okłaski na lewicy. Przerywania na ławach BB.). Jeżeli p. minister nazywa uciekających studentów „nędznymi tchórzami”, to tak samo nazywać musi tych, którzy po skatowaniu więźniów uciekają od odpowiedzialności. O biciu więźniów w Brześciu mówić nie wolno. Każdy pospolity zbrodniarz ma prawo skarżyć się, że go bito, tylko ludzie, którzy całe swoje życie oddali na usługi Państwu, mają to pokryć milczeniem. Nie wolno im tego mówić w sądzie, nie wolno na zebraniach, nie wolno w prasie.

WIĘKSZA CZĘŚĆ WINY PONOSI OBECNY SEJM.

Lecz byłoby wielkim błędem, żeby za te wszystkie rzeczy robić odpowiedzialnym tylko Rząd i p. Ministra Spraw Wewnętrznych. Tak nie jest. Współodpowiedzialnym za te stosunki — i bodaj większą część winy ponoszącym — jest Sejm „sanacyjny”.

SEJM „SANACYJNY”.

Ten Sejm, wybrany w 1930 r. przy czynnym udziale Ministerjum Spraw Wewnętrznych, wybrany terorem, miał być Sejmem „współpracy” z Rządem, I przyszan się panom, że ja w swojej naiwności miałem moment, kiedy się spodziewałem i myślałem, że może ta „większość”, że panowie nawet tak wybrani, znajdziecie w sobie dość ambicji, ażeby Sejm, jego znaczenie, jego godność i jego powagę postawić wysoko. Rzeczywiście wszystkie złudzenia moje rozwiązała. Wyrzekaliście się jednego swego prawa po drugim. Zrzekliście się prawa kontroli, interpelacje nie istnieją; można je wносить jeszcze, ale żaden minister na nie nie odpowie. Tak samo wyrzekliście się prawa ferowania ustaw; dobrowolnie oddaliście w ręce Rządu, od szeregu długich miesięcy,

całą swą władzę ustawodawczą. A jak wykonywane jest jedyne pozostałe jeszcze formalnie prawo budżetowania — świadczy obecna sesja budżetowa i toczące się tutaj obrady. I czy może być inaczej w warunkach, kiedy większość tego Sejmu zależna jest od Rządu — i zależni są od Rządu poszczególni posłowie?

Art. 22 Konstytucji przepisuje wyraźnie: Żaden poseł nie może przyjmować od Rządu żadnych korzyści materialnych, żadnych stanowisk, któreby przynosiły mu korzyść materialną. (Przerywania na ławach BB.). Czy mam z pośród panów wskazać palcem, kto z ramienia Rządu ma intratne stanowisko? (Okłaski na lewicy i prawicy. Wrzawa na ławach BB.). Czy mam wymienić mianowanych przez Rząd prezydentów, wice-prezydentów miast, syndyków, urzędników Bóg wie czego. (P. Sanojca: Niech pan wskaże). Pan, panie Sanojca nie dostał nic, bo chłopi są wszędzie na końcu. (Głosy na ławach BB.: Wskazać.). Mam wskazać, kto jest mianowany przez Rząd tym wice-prezydentem... (P. Duch: Jestem wybrany przez Radę). Wybrany! A Rada przez kogo wybrana?

W ten sposób Sejm faktycznie przestał istnieć. A nie inaczej stało się z samorządem.

SAMORZĄD ZOSTAŁ ZNISZCZONY.

Nie chcę mówić o nowej ustawie samorządowej, która samorząd ogranicza do minimum. Wspominano o niej wielokrotnie. Nie chcę tu mówić o zniesieniu samorządu po wsiach, w miasteczkach, o usuwaniu wójtów — ale wskazać na b. zabór austriacki, gdzie zniesienia samorządu nie można wytłumaczyć żadnymi „interpretacjami” i krukami. Obowiązująca tam jeszcze ustawa austriacka przepisuje wyraźnie, że w miastach, po rozwiązaniu Rady miejskiej, w przeciągu 6 tygodni mają być rozpisane wybory. W Krakowie statut gminny, który dotąd nie jest zmieniony i dotąd obowiązuje, powiada najwyraźniej: w razie rozwiązania rady miejskiej przez polityczne władze krajowe, mają być rozpisane w ciągu 6 tygodni nowe wybory, a do czasu wyborów urzędują dawni prezydenci, a nie ci, których „wybrał” p. wojewoda Kwaśniewski.

Ze strony Rządu nie robi się nawet prób, żeby tego rodzaju nadużycia władzy (bo to jest nadużyciem władzy!) w jakikolwiek sposób usprawiedliwić. W ten sposób samorząd terytorjalny zniszczono.

DYKTATORSKI SYSTEM RZĄDZENIA.

Jeżeli niema Sejmu (P. Polakiewicz: Jaki to niema Sejm, a gdzie Pan mówi?) to tylko namiastka Sejmu... jeżeli niema samorządu — to niema demokracji i pozostał tylko Rząd, jako jedyne czyn

nik nieograniczonej i niekontrolowanej władzy, jako jedyne czynnik decydujący. Możecie się spierać, czy system rządzenia w Polsce jest policyjnym, czy nie policyjnym. Dla mnie jest jedno pewne, że to jest dyktatorski system rządzenia.

Czy tę dyktaturę sprawuje jeden człowiek, czy kilka rodzin, czy klika, wszystko jedno. Niemą demokrację w kraju, istnieje więc tylko dyktatura.

W takich warunkach tem więcej musi nas uderzać i dziwić stanowisko p. prezesa Sławka, który na jednym z zebrani jankajstrzej potępił dyktaturę i terror, mówiąc, że prowadzą one do tego, że społeczeństwo przestaje być społeczeństwem, a staje się popędzanym stadem. Bardzo słusznie. Ale jakżeż panowie, wiedząc o tem i zdając sobie sprawę, do czego prowadzi dyktatura, możecie ją stosować? To jest największe potępienie. Gdybyście chociaż wierzyli, jak wierzy — jak mi się zdaje — pos. Mackiewicz, że ta dyktatura jest jedyną zbawienną formą rządów, to mógłbym się z wami spierać, mógłbym mówić, że robicie źle, ale bym was rozumiał, — ale jeżeli nie wierzycie; jeżeli zdajecie sobie sprawę z jej szkodliwości; jeżeli wiecie, że wolny naród zamienia ona w stado pędzonych baranów — to niema dla was usprawiedliwienia: postępowanie wasze jest ciężkim przewinieniem wobec Narodu i wobec Państwa.

INTERES PAŃSTWA.

Stwierdzenie ze strony panów, że dyktatura jest zbrodną dla interesów Państwa, a mimo tego, stosowanie jej — jest dowodem, że czynicie to nie w interesie Państwa; ale w interesie własnym utrzymania się przy władzy. To WAM jest potrzebna dyktatura; to WAS by bez niej tu nie było, ale to nie byłoby z żadną szkodą dla Państwa. Lubicie się utożsamiać z nim: wy i Państwo to jedno!

Na Komisji Budżetowej p. min. Jędrzejewicz powtarzał kilka razy: „Rząd to wykładnik Państwa”, a p. Pączek też tak pięknie mówił o Państwie, przytaczał różne cytaty. Przytoczę Paonom inną cytate wielkiego demokrata i patrioty polskiego:

Sądząc, że Bóg im prawo krzyczy przy

Szli i krzyczeli jeszcze „Ojczyzna, Ojczyzna.

Aż Bóg z Mojżeszowego ukazał się krzaka

I przeraził je wszystkie zapytaniem:

Jaka?

Wszystko dla Państwa! — Bierście pensje wysokie — to tylko poto, by móc dla Państwa pracować! Pacyfikacja, Brześć — dla Państwa; sądy doraźne i szubienice — dla Państwa; skazywanie ludzi na głód, odbieranie zasiłków bezrobotnym — w interesie Państwa. Jakiego Państwa? W interesie waszym, kliki rządzącej, a nie w interesie państwa. (Okłaski na lewicy).

Jeżeli ktoś śmie ryzykować twierdzenie, że Polska dla swojego istnienia potrzebuje sądów doraźnych, potrzebuje Brześcia, potrzebuje pacyfikacji, potrzebuje głodu mas; — jeżeli ktoś ryzykuje tego rodzaju twierdzenie, mój zdaniem, wyrządza nie tylko wielką krzywdę Państwu, ale kłamie i sto razy kłamie, bo nieprawdą jest, żeby Polska nie mogła istnieć bez gwałtów, bez niewoli, bez nędzy mas. To tylko wy bez tego istnieć nie możecie, ale Polska może; — tak samo, jak może istnieć i istnieć będzie bardzo dobrze bez was. (Okłaski na lewicy).

Muszę kończyć. Wiem, że żadne moje słowa nie zmieniają stanowiska panów. Pod tym względem nie łudziłem się ani jednej sekundy.

To też moje słowa kierują nie do panów; kierują do tych mas, które są spokojne — nie zadowoleniem, bo kłamstwem jest, że dobrowolnie robotnicy zrzekli się zasiłków i dobrowolnie zrzekają się zarobków — one są spokojne, bo je steroryzowano, skopano i zbito; są spokojne ze strachu. Do tych właśnie zastraszonych, zbitych, głodnych i skopanych mas odzywamy się stąd, ażeby zburzyć ich spokój i ażeby je porwać do buntu przeciwko gwałtowi, krzywdzie, bezprawiu (okłaski na lewicy i prawicy). Jeżeli to osiągniemy, to będziemy uważali, żeśmy nasz obowiązek tu spełnili i żeśmy usprawiedliwili pozostawanie nasze w tej sytuacji, która przestała już być reprezentacją Narodu i Państwa (burzliwe okłaski całej opozycji).

Polityka wewnętrzna „sanacji”

Dalszy ciąg debaty nad budżetem Min. Spr. Wewnętrznych. Mowa pos. Bitnera. Bardzo „groźny” pos. Duch

W dalszej dyskusji nad budżetem min. Spraw Wewn. przemawiał wczoraj pos. Bitner (Ch. D.).

MOWA POS. BITNERA.

Mówca na początku charakteryzuje położenie obecne w kraju i powiada, że jeszcze rok temu radości twórczości, a nie będzie za co utrzymywać administracji państwowej i siły zbrojnej na właściwej wysokości.

Rządy pomajowe zlekceważyły nie tylko zasady Konstytucji i prawa, lecz także wskazania własnego wodza, marszałka Piłsudskiego. Mówca cytuję ustępy z pism Piłsudskiego, gdzie np. powiedziano, że zarząd spraw obchodzących szerokie koła ludności powinien być oddany samej ludności, nie zaś urzędnikom. Ograniczenie samorządu przeczy temu wskazaniu.

Mówca przechodzi do omawiania ograniczenia samorządu wyższych uczelni i wolności nauki i znowu cytuję tegoż autora, który powiada, że ideałem despotów jest ograniczenie nauki, a ustęp poświęcony nauce zamyka zwrotem ironicznym: „Z drogi nauka, p. minister jedzie”. Życie okazało się większym ironistą od marsz Piłsudskiego. Zdanie to da się obecnie sparafrazować: „Z drogi nauka, baczność rektorzy, p. major Jędrzejewicz jedzie”.

Mówca cytuje dalsze ustępy z pism Piłsudskiego i zestawia je z obecną rzeczywistością.

Pos. Polakiewicz: Teraz dopiero wie my, że pan jest „piłsudczykiem” a nie my.

Pos. Bitner: W świetle pism marszał-

ka Piłsudskiego panowie jesteście wyznawcami starego despotyzmu, naśladując ancien regime (stary porządek) dawnej Rosji.

Mówca w końcu zapytuje, czy Piłsudski wyrzekł się swych zasad, czy też „sanacja” podarła je razem z Konstytucją i prawem?

„REPLIKA” POS. DUCHA.

Do „rozprawienia się” z ciężkimi oskarżeniami, jakie w dyskusji padły ze strony mówców opozycyjnych stronnictwa, klub B. B. wydelegował pos. Ducha. Na wszystkie zarzuty odpowiedział bądź zbagatelizowaniem stwierdzonych faktów, bądź zarzutami pod adresem opozycji, która jakoby nawołuje do nieplacenia podatków, do bojkotowania licytacji, do bojkotowania monopolu, do strajków i t. p. Wszystko to robi opozycja dlatego, że chce wrócić do władzy. Ale opozycja jest w błędzie — powiada p. Duch — bo rewolucje udają się tam tylko, gdzie przy władzy są głupcy i tchórze, ale nie tam, gdzie u władzy są żołnierze świadomi swej odpowiedzialności wobec przyszłości i historii. Tymi świadomymi żołnierzami są, według pana Ducha, ludzie z obozu „sanacyjnego”.

W końcu mówca, chcąc „nastraszyć” opozycję, zwraca się do obecnego na sali ministra Pierackiego z apelem, aby stworzył większą sterylność dla tych, którzy chcą wciągnąć naród w walkę, nie leżącą w jego interesie.

„NIE ŻAŁOWAĆ NABOI”.

Dalej mówca zwraca się do ministra, aby w wypadkach, kiedy władza musi bronić swego prestiżu, nie dawano salw ostrzegawczych do tłumy. Po zagroże-

niu niech policja od razu przystąpi do użycia broni na serjo. Zbyt słabe występowanie policji rozzuchwala tylko atakujących. (Wrzawa na lewicy).

MOWA POS. DOBROCHA (KLUB LUD.).

P. Dobroch przypomina, że naród jest jedynym suwerenem w państwie, a monarcha, dyktator i Rząd są jedynie płatnymi jego sługami. Od tych sług naród żąda posłuchu pod rygorem nieuchwalenia budżetu. Chłopi przodują w placeniu podatków, a Minister Spraw wewn., sługa narodu, zachowuje się wobec klasy chłopskiej, jak pan i traktuje chłopów, jak niewolników. Wolność jest warunkiem rozwoju narodów i klas, a po przewrocie majowym wolność ustala, a prawa obywatelskie są ograniczone. Chłopi w walce o niepodległość składali ofiary życia, a „sanacja” sprawiła im tragiczny zawód, bo pokazało się, że wywalczyli jedynie dobrobyt dla nowej szlachty, które zwie się „piłsudczyzną”.

Gdy pos. Dobroch mówił o licznych faktach bicia przez policję tow. Dabois zawałał: „Nietylko biją, ale mordują”. W Sucho polu na posterunku policji powieszono Taraszkiewiczą.

System obecny jest pętlą na szyi ludu, a ten stosunek do chłopców osłabia siłę obrony Państwa. Chłop wiezie w tym stosunku chęć zepchnięcia go do roli białego murzyna. Świadcza o tem wszystkie projektowane i uchwalane obecnie ustawy. To też pod adresem rządu rozlega się powszechne wołanie mas chłopskich: Odejdźcie precz.

Po przemówieniu pos. Dobrocha marszałek zarządził przerwę.

Przegląd prasy

PROCES BRZESKI.

Spółeczeństwo nie mogło poznać nie tylko całej prawdy Brześcia, ale także nie może poznać istotnych momentów z przebiegu procesu i to zarówno w pierwszej, jak i drugiej instancji. Prasa oddająca wiernie to co się dzieje na procesie, jest konfiskowana, chociaż jest orzeczenie Sądu Najwyższego, że sprawozdanie z jawnej rozprawy sądowej nie może ulegać konfiskacie — jest systematycznie konfiskowana. Numery „Naprzodu” i „Polonii” a także i innych pism w swej części, poświęconej sprawozdaniom z procesu padły ofiarą olświeka cenzorskiego. Z białych plam muszę czytać obywatele o tem, co mówili w swych oświadczeniach adwokaci, czy oskarżeni.

O praktykach cenzorskich pisze „Naprzód”:

„Dotychczas było rzeczą niebywałą, ażeby sprawozdanie z jawnej rozprawy sądowej wyglądało w ten sposób, iżby cenzura „dopuszczała do głosu” pp. przewodniczącego i prokuratora, a odbierała go na własną rękę za pomocą konfiskacji oskarżonych i obrońców — i wbrew konstytucji — z sądu jawnego czyniła jakiś częściowo zakonspirowany sąd kapturowy. Jak sobie wyobraża cenzura kontrolę publiczną nad wykonywaniem sprawiedliwości przy takim, zgóry założonym, jednostronnym strzępieniu sprawozdań sądowych?”

A dalej:

„U nas poprostu rozprawę sądową doprowadzono do formy — mimowolnie humorystycznej. Bo prosimy: Zabrał głos oskarżony poseł Dr. Lieberman... poczem po skonfiskowaniu tego, co powiedział poseł Lieberman — czyta się odpowiedź: — Przewodniczący: To się nie łączy z wnioskiem o wyłączenie.”

Biała pdama, zaiste, z niczem się nie łączy.”

W sukurs p.p. cenzorom, którzy czuwają nad tem, by społeczeństwo nie poznało prawdy — przychodzi oczywista prasa sanacyjna, która już bez urzędu cenzorskiego w odpowiedni sposób konfiskuje to co mówią oskarżeni i obrońcy. — Szeroko podaje się przemówienia prokuratora, czy oświadczenia sądu, a stanowisko strony przeciwnej odpowiednio się streszcza. Część prasy „sanacyjnej” ukrywa naprzekład niemiły dla siebie fakt, że oskarżeni opuścili rozprawę i nie uczestniczą w niej. Taki „Dzień Dobry” raduje się, że sala jest pusta i chce przez to sugerować czytelnikom, że niema zainteresowania procesem... A ktoś ma do diabła prócz sędziów i prokuratorów, którzy muszą, chociaż na tę rozprawę. Oskarżeni, obrońcy, widzą bezcelowość obrony — opuścili salę, solidaryzując się z nimi publiczność uczyniła to samo. Większość społeczeństwa, która ma ustalony pogląd na proces, nie ma pogo tam chodzić „skoro bliscy im oskarżeni i obrońcy uznali za konieczne usunąć się od rozprawy. Sanatorzy nie będą chodzić na proces, bo jedni z nich nie interesują się tą sprawą, a drudzy się wstydzają.

UPRZYWILEJOWANE STANOWISKO PRASY „SANACYJNEJ”.

Skoro już dzisiaj rozpisałem się o cenzurze — o uprzywilejowanym i nie- lojalnym stanowisku rządowej prasy — nie od rzeczy będzie zacytować p. Słonimskiego, który w „Wiadomościach Literackich” w polemice z p. Matuszewskim dosadnie wykazał absurdalność polemiki publicysty opozycyjnego z „sanacyjnym”. — Temu ostatniemu przychodzi z pomocą cenzor. Pierwszy nie może w obawie przed konfiskatą wszystkiego napisać.

P. Matuszewski niezbyt grzecznie pytał p. Słonimskiego o program i otrzymał od niego taką odpowiedź:

To, co pisze, nie jest rebusem. Jeśli jednak chodzi o pełny program ideowy, odsyłam p. Matuszewskiego do pośmiertnego wydania moich pism i proszę o uwzględnienie stron „wybielonych” przez cenzurę.

W obecnych warunkach nie o wszystkim mógłbym dyskutować swobodnie. Kiedyś malarz Grus powiedział w Wiedniu: „Chętnie o tem pomówię z p. pułkownikiem, ale jak spotkamy się w gaciach.”

A jak wiadomo pułkownicy w białiznie nie są wcale groźni.

Także bezradna byłaby w Polsce „sanacyjna” prasa... gdyby obrzydliwego jej neglizmu nie zasłaniał p.p. cenzorzy. S-ek.

Problem polskiej oświaty

Mowa tow. St. Kopcińskiego

W Komisji Budżetowej Senatu tow. St. Kopciński wygłosił dłuższe przemówienie, poświęcone zagadnieniu oświaty polskiej w epoce „sanacyjnej”

Mowę tow. Kopcińskiego ogłosimy osobno.

Proces niemy

Trzeci dzień procesu brzeskiego w Sądzie Apelacyjnym

Przemówienia prokuratorów, trzeci akt tej... sądowej, odgrywanej w Sądzie Apelacyjnym, tyleż zgromadziły słuchaczy, co i akt drugi, odczytywanie referatu przez p. Chodeckiego. Sala była tak samo „zapelniona”: kilku dygnitarzy, puste krzesła publiczności, puste ławy obrońców i oskarżonych. Wszystko jednak odbywało się tak, jak gdyby nie było pierwszego, dramatycznego aktu: opuszczenia Sądu przez obronę. P. prokurator Rauze, który przemawiał pierwszy, sprowadził sobie specjalny pulpit, jak gdyby nie można było mowy oskarżycielskiej wygłosić bez dodatkowych akcesoriów. Ton jego przemówienia był podniosły i namaszczony, jak gdyby miał przed sobą tłum niedowiarków, dla których wygłasza kazanie z ambony. Styl mowy był górnolotny i wyniosły, jak gdyby szło o poruszenie sumień zatwardziałych zbrodniarzy i wrogów, zgromadzonych dokoła stołu sędziowskiego. Ataki osobiste były tak energiczne, jak gdyby p. prokurator widział przed sobą przeciwnika z naostrzonym mieczem, i spodziewał się lada chwila kontrataku.

O p. Rauzem pisaliśmy przed 14 miesiącami z powodu jego ówczesnego przemówienia:

„mowa oskarżycielska... stała na poziomie aktu oskarżenia i zeznań świadków obciążających, p. wiceministra Stamirowskiego, wywiadowczyń Boczkońskiej i innych... „Istotycznych” analogii i przykładów bardzo było dużo... Obok „historji” była i „psychologia”.

„Poetyckich zwrotów było wiele, wiele metafor i alegorii”.

To samo da się powiedzieć o wczorajszym przemówieniu, które było trawestacją owej mowy pamiętnej 3 grudnia 1931 roku, płomiennej, porywającej, głębokiej, miazdzącej nętoparę... Działalność innych przymiotników ciska się pod pióro na wspomnienie owej mowy i po wysłuchaniu mowy wczorajszej.

Upamiętnić należy kilka powiedzonek: Z powodu „ulicy, która uchwała rewolucję”: niktgo nie straszy „może najwyżej drażnić, jak np. reklama firmy „Osram” w ujęciu drastycznym”.

Z powodu demonstracji ulicznych: „ukąszenie komara w kopułę Bazyliki Św. Piotra w Rzymie”.

Fizjologiczne te porównania nie omieszkaly sprawić swego wrażenia.

„Cum tacet clamant” — kiedy milczą, krzyczą — powiada przysłowie łacińskie. Milczenie bywa wymowne, bardzo wymowne, a najpiękniejsza wymowa nie zdola za-

trzeć wrażenia takiego milczenia.

P. prokurator Grabowski swój dar niezwykle płynnej wymowy zażył na osłabienie nie wrażenia nieobecności i milczenia ławy obrończej. P. prokurator ironizował na temat tego milczenia. Nas nie stać na ironję wobec przeciwników: milczenie nakazuje nam cenzura i inne władze. I obrona chciałaby mówić w tym procesie, i oskarżenie chciałoby krzyknąć o Brześciu. Gdyby tylko można było mówić!!! Nie milczałaby Polska, zagłuszałaby wiele mów, wywiadów i artykułów!

Nie możemy powiedzieć wszystkiego, co należałoby, w odpowiedzi p. prokuratorowi. Z „wiadomym powodów”.

„Proces” skończył się wczoraj. Wyrok ma być ogłoszony w sobotę.

Historja Brześcia wzbogaciła się nową kartą: niema sprawą w Sądzie Apelacyjnym. J. S.

KONTRAMARKI, NOWA PUBLICZNOŚĆ, MAŁE ZAINTERESOWANIE PRASY.

Przew. Gacek otworzył wczoraj posiedzenie o godz. 10 min. 20. Za fotelem sędziowskim zasiadł prokurator Sieroszewski. Ława oskarżonych i obrońców pusta. Publiczności na sali b. niewiele. Widzimy twarze, których w ciągu pierwszych dwóch dni procesu na sali nie było.

Kilkanaście eleganckich dam, oficerowie policji, kilku wojskowych, oraz pewna ilość członków „Legionu Młodych” a także umundurowany „Strzelec”. Na specjalne zarządzenie przy wejściu na salę stosowane są wyjątkowe utrudnienia w postaci kontramarek. Przy stole prasowym nieliczni sprawozdawcy nie okazują zainteresowania przewidzianymi przemówieniami prokuratorów.

PROKURATOR RAUZE.

Pierwszy zabiera głos prokurator Rauze, pamiętny z pomieszania Teimajerów w przemówieniu w sądzie okręgowym. Prok. Rauze czyta ze sterty leżących przed nim szczegółowych notatek, oraz stale zwraca się ku ławie oskarżonych i obrońców, napotykając tutaj pusikę. Prok. Rauze rozpoczął swoje oskarżenie od czasów Kazimierza Wielkiego. Największe zainteresowanie referatem przejawia sędzia Chodecki. Prok. Rauze nie prosi o przerwy. Przerwy zarządza przewodniczący na życzenie członków kompletu. Przemówienie prok. Rauze jest naogół powtórzeniem jego wywodów, przytoczonych w sądzie okręgowym.

Treść jest przedewszystkiem analiza „Centrolewu” jako „związku niemoralnego”, opartego o zasadę przemocy.

Nieprzebraną ilość dobrze znanych cytat z przemówień, publikacji i t. d. gęsto wymieniane nazwiska Banko, Burawski, Olearczyk, Wolaniecki i t. d. a w konsekwencji p. Rauze popiera skargę apelacyjną oskarżenia w całości.

Przemówienie prok. Rauze trwało przeszło trzy godziny.

Pod koniec jego przemówienia zjawił się na sali prok. Grabowski.

PROKURATOR GRABOWSKI.

Prok. Grabowski zwraca na siebie specjalną uwagę, będąc ubranym w to- gę prokuratora starego typu.

(Togi starego typu zarządzeniem Ministra Sprawiedliwości zostały wycofane z dniem 1 stycznia. (Przyp. Red.).

Prok. Grabowski rozpoczął od „rozwiązania” postawionej sobie samemu zagadki, dlaczego oskarżeni i obrona milczą, co jest wymowniejsze od krzyku: „straszne jest to co powiedział oskarżony Lieberman że niema w Polsce sądu i sprawiedliwości” — woła prok. Grabowski i twierdzi, że „stanowisko to leży w interesie tajemniczych celów międzynarodowych”.

Kwestji sędziowskiego Chodeckiego prokurator nie porusza.

Z kolei po szeregu ironicznych zwrotów pod adresem oskarżonych prok. Grabowski przechodzi do charakterystyki przewodu sądowego w sądzie okręgowym.

Następnie prokurator analizuje skargę apelacyjną oskarżonych, zastanawiając się obszernie nad kwestią obiektu przestępstwa, przemocy i spisku jako pojęcia prawnego.

Nawiązując do kwestji indywidualizacji winy, prok. Grabowski zapytuje

„kogo obchodzi że do odpowiedzialności zostali pociągnięci ci a nie inni, jabym ławę oskarżonych znacznie rozszerzył, jeszcze nie jeden powinien tutaj zasiąść”, a kończy słowami

„wszystko zrozumieć i wszystko przebaczyć to — najwyższy nakaz moralności, ale ja powtórzę to, co powiedział Piłsudski — wszystko zrozumieć, a niczego nie przebaczyć. Popieram skargę apelacyjną oskarżenia.

WYROK W SOBOTE.

Po przemówieniu prokuratorów przewodniczący Gacek ogłosił przerwę dla ogłoszenia wyroku do soboty 11-go lutego, do godz. trzeciej popołudniu.

Ta późna godzina ogłoszenia wyroku była żywo komentowana w kuluarach sądu. W praktyce jest to godzina wyjątkowa. I. K.

Zagadnienie „jednolitego frontu”

Polemika listowna K. Kautsky'ego z Fr. Adlerem

(Dokończenie).

Bauer sądzi, iż upadek Sowietów oznaczać będzie reakcję dla całej Europy. Kautsky odpowiada: „Ja zaś oczekuję od tego upadku skutków wręcz przeciwnych”. Pocóż wobec tego proletariatus wszystkich krajów mają stawać się ochronnym oddziałem dla potentatów Kremlu? Kierownicy III Międzynarodówki sami już nie wierzą w światową rewolucję. Ale im gorsza jest nędza we własnym kraju, tem większy mają interes w tem, aby proletariatus poza Rosją zaczynał najbardziej bezsensowne awantury. Albowiem, im gorzej się kończą te awantury, im bardziej szkoda proletariatusowi, tem mniejszą wydaje się sowiecka nędza. Komuniści na zachodzie są dziś pomocnikami reakcji: oni to wdzili Mussoliniego na siodło, oni to w dużej mierze spowodowali sukces Hitlera. Jeśli więc Bauer sądzi, że udu się utworzyć „jednolity front” przez pertraktację z „Kominternem”, — grzeszy zbytym optymizmem.

„W Moskwie siedzi wróg, który uniemożliwia każdą próbę proletariackiego jednolitego frontu”.

I dalej:

„Utworzenie jednolitego frontu jest niemożliwe, dopóki nasza partja stoi na gruncie demokracji, a Rosja jest rządzona przez dyktaturę, która chce podporządkować swemu dyktatowi proletariatus całego świata. Jednolity front sam przyjdzie do skutku, gdy ta dyktatura się skończy”.

Kautsky kończy urywkiem z artykułu M. Adlery z r. 1919, w którym ten lewicujący socjalista oświadcza: „W gruncie rzeczy nowoczesny komunizm jest tylko wstecznym zwrotem do utopijskiego Socjalizmu”.

Na te wszystkie wywody Kautsky'ego, które podaliśmy zaledwie w streszczeniu, F. Adler odpowiada obszernym listem prywatnym do Kautsky'ego, w którym oświadcza, iż powyższe wywody są sprzeczne jeśli nie z literą uchwał socjalistycznej Międzynarodówki, to w każdym razie z ich duchem. Adler przypomina, że na Międzynarodowy Kongres w Hamburgu została nieprzyjęta do Międzynarodówki rosyjska grupa „Zarja” (Potresowa), która wypowiadała opinie podobne do opinii Kautsky'ego; co prawda ta grupa miała w swym składzie członków, którzy uczesniczyli w akcji interwencyjnej. Ogromna większość Międzynarodówki, politycznie rzecz biorąc, nie zechce wytworzyć nawet pozorów, że toleruje podobne zapatrywania, jak poglądy Kautsky'ego, zwłaszcza w kwestji spontanicznych wybuchów antybolshewickich.

Jestem pewien, pisze Adler, że bolshewicki eksperyment istonie JEST PEŁEN NIEBEZPIECZYSTW I MOŻE SKOŃCZYĆ SIĘ KLĘSKĄ, ale niepodobna stać na stanowisku takiej pewności tej klęski, na jakiej Kautsky stoi. To stanowisko bowiem wyklucza wszelką możność porozumienia z komunizmem, podczas gdy ogromna większość Międzynarodówki odczuwa gorące pragnienie znalezienia warunków porozumienia. Twoje stanowisko (że niema innej drogi do socjalizmu oprócz demokracji) nie jest bynajmniej marksizmem Kautsky'ego z okresu przedwojennego.

Jeśli mamy dokonać próby porozumienia, to do tego są potrzebne dwa konieczne warunki: 1) bolshewicy muszą przyznać, że demokratycz-

na droga do socjalizmu przynajmniej w niektórych krajach, np. skandynawskich, nie jest wykluczona, 2) socjoliści muszą przyznać, że jest możliwym, iż sowiecka Rosja wkońcu przejdzie do Socjalizmu bez cofnięcia się do prywatnego kapitalizmu. W ten sposób stanowisko Kautsky'ego, zgóry wykluczające dla Rosji możliwość przejścia do Socjalizmu, uniemożliwia wszelką próbę porozumienia.

Zgadza się na to — twierdzi dalej Adler, iż najprawdopodobniej bolshewicki eksperyment był nieszczęściem i że, gdyby go nie było, całość ruchu byłaby dziś mocniejszą i bardziej zwycięską. Ale teraz chodzi o co innego — o próbę porozumienia. Zresztą, polityka niemieckiej socjalnej — demokracji, głoszącej za wojennymi kredytami, była również nieszczęściem i spowodowała ujemne konsekwencje. Większość Międzynarodówki uważa, iż mimo wszystko trzeba starać się o utrzymanie Sowietów; Kautsky zaś uważa, iż wybuch mas ludowych przeciwko Sowietom znajdzie sympatię w szerokich kręgach socjalistycznych.

Tak odpisał Adler Kautsky'emu. Na to kolejno Kautsky oświadczył, iż błędem jest wiązanie demokratycznego Socjalizmu z losem upadającej dyktatury sowieckiej; ob staje przy drukowaniu swego artykułu.

Tow. Adler pisze jeszcze jeden list do Kautsky'ego, ale 20 stycznia b. r. Kautsky odpowiada ostatnim listem, wyrażając stanowcze życzenie, aby artykuł był wydrukowany. Uchwały Kongresu świadczą tylko o tem, jak myślała większość wówczas; nie zakazują jednak mniejszości podda-

Depesze

Dziś drukujemy spis drobnej części dalszych depesz, otrzymanych w ostatnich dniach.

Red. Warszawa: Dzielnica Wola - Czyste, Zw. Budowlany, Stacja Tramwajów Rakowiec, Oddział posadzkarzy drzewnych, Dzielnica Marymont - Żoliborz.

Komitety PPS — Tuszcz, PPS — Żyrardów, PPS — Wilno, PPS i Klasowe Związki Zaw. Toruń, PPS i Zw. Budowlany — Poznań, OKR PPS — Grudziądz. Zebranie milicji PPS w Grudziądzu, OKR PPS — Lwów. Robotnicy pow. Sanockiego. Zw. Rob. Drzewnych w Czerlanie (Białowieża), Zw. Rob. Drzewnych w Budach (Białowieża), Rada Robotnicza PPS. — Glinnik Marjam-polski.

Tu ich boli!

Prasa rządowa spokojnie znosi, nawet w cichości ducha cieszy się, gdy prasa opozycyjna jest konfiskowana. Nie oburza się, że nie możemy podać całości pierwszego dnia procesu.

Uważa, że to jest w porządku, gdy białe plamy stanowią sprawozdanie z jawnej rozprawy sądowej.

Atoli stał się fakt niesłychany! Oto „Kurjer Ilustrowany”, który sam okroił przemówienie tow. Liebermana — został skonfiskowany, mimo to, że wydrukował tylko tyle, ile podał P. A. T.

„Kurjerek” podniósł teraz dopiero alarm! Gwałtu rety, konfiskują.

Do tej pory konfiskat nie było, dopiero konfiskata „Kurjerka” jest skandalem.

Zmiana statutu Banku Polskiego

Zwiększamy obieg pieniężny

Na wczorajszym Walnem Zgromadzeniu Banku Polskiego zapadły uchwały o doniosłym znaczeniu dla życia gospodarczego; zaniechano pokrycia kursowo - dewizowego, postanowiono za podstawę pieniądza uznawać wyłącznie złoto w posiadaniu Banku, obniżono wysokość pokrycia z 40 na 30 proc. i wyłączono z pokrycia pierwsze 100 milionów natychmiast płatnych zobowiązań.

W praktyce oznaczają te reformy: mo- żliwość zwiększenia obiegu pieniężnego i zwolnienie z pokrycia 100 milionowe- go kredytu skarbu państwa.

W dniu 31 stycznia r. b. zapas złota w Banku Polskim wynosił 512 milionów złotych. Gdyby pokrycie zostało sprovedzone do ustawowej normy 30- procentowego pokrycia efektywnem złotem, to granica zdolności emisyjnej Banku Polskiego wyniosłaby 1.706.7 milio- nów złotych. W porównaniu z końcem stycznia r. b., w którym to terminie su- ma banknotów w obiegu i natychmiast płatnych zobowiązań wynosiła łącznie 1.163.6 milionów złotych, zdolność emi- syjna Banku Polskiego wzrosłaby o przeszło 600 milionów złotych.

Koszty utrzymania w styczniu

Według danych urzędowych

Wedle danych urzędowych w czwar- tek 9 b. m., odbyło się posiedzenie ko- misji do badania zmian kosztów utrzy- mania przy Głównym Urzędzie Staty- stycznym, na którym ustalono, że w styczniu, w porównaniu z grudniem, koszty utrzymania zmniejszyły się o 1,8 proc.

Zbuntowany krążownik wędruje po Oceanie

Nowa depesza radiowa podpisana przez załogę „Zeem Provincien” prosi o poinformowanie władz, iż nie zamierza- no popełnić żadnego aktu gwałtu, pra- gnąc jedynie zaprotestować przeciw- ko obniżeniu uposażenia. Według ostat- nich oficjalnych wiadomości, okręt po- suwa się wzdłuż wybrzeży Sumatry z prędkością 7 węzłów na godzinę. Z kół oficjalnych holenderskich informują, że spotkania ze zbuntowanym okrętem na- leży oczekiwać jutro lub w piątek. Wła- dze holenderskie domagają się bezwa- runkowej kapitalizacji, w razie oporu okręty wojenne, biorące udział w pości- gu, rozpoczną niezwłoczny ogień.

wac ich dyskusji. Zresztą najsilniej przemówi wymowa faktów; „mam na dzieje jeszcze ją usłyszeć”.

Tak wygląda ta zajmująca polemika Kautsky'ego z Adlerem. Niezawo- dnie jest bardzo ciekawym przyczyn- kiem do poznania całej rozpiętości różnicy zdań, jaka panuje w Między- narodówce w stosunku do zagadnie- nia „jednolitego frontu” i bolshewi- ckiej Rosji.

Kazimierz Czapliński.

Polityka wewnętrzna „sanacji“

Dokończenie wczorajszego sprawozdania z posiedzenia Sejmu

We wczorajszym numerze wspomnieliśmy tylko o przebiegu popołudniowego posiedzenia Sejmu. Tutaj dajemy streszczenie dokładniejsze przemówień pos. Smoły, pos. Łuckiego i posła Szturmowskiego. Mowę tow. Żuławskiego w pełnym tekście podajemy na innym miejscu.

MOWA POS. SMOŁY (KL. Lud.)

Pos. Smoła wchodzi na trybunę witany oklaskami na ławach ludowych i okrzykami „Niech żyje Smoła“. (Pos. Smoła jest skazany na 2 lata ciężkiego więzienia). Mówca kwestionuje słuszność twierdzenia ministra, że prawo stosowane jest jednakowo do wszystkich. Dowodzi, że jest zanik bezpieczeństwa, że policja nie ma czasu na spełnianie swych obowiązków, a używana jest do robienia polityki. Cytuje liczne przykłady udaremnienia wieców i zebrań poselskich, bezprawnego odmawiania zezwoleń i rozwiązywania dozwolonych wieców pod ładą pretekstem. Wspomina o ofiarach rajów w Łapanowie, Lubli i Jadowie, składając z trybuny hołd pamięci poległych 12 chłopów,

których nazwiska odczytuje. (Oklaski na ławach ludowych i głosy: „Cześć ich pamięć“). „Krew ich nie na nasze spada głowy“ woła pos. Smoła. Cytuje wyjątki z listów ludzi aresztowanych w związku z zajściami w Łapanowie, którzy skarżyli się na okrutne postępowanie z nimi policjantów i zadawane im tortury.

Pos. Duch: Ile w tem prawdy?

Mówca: Dla sprawdzenia podajemy nazwiska. Prokuratorowie odmawiają jednak robienia użytku z meldowanych im faktów. Tej silnej ręki, jaką rząd ma wobec chłopów, nie okazuje wobec karteli, które piją krew ludu. Rząd zapowiada wprowadzenie akcji, ale generał dowodzący tą akcją już się wycofał na lepsze pozycje.

Dalej mówca omawia aresztowania w związku ze strajkiem dostawców produktów wiejskich do miast i cytuje wyjątki z odczuw. Zw. Zawodowego Rolników, nawołujące do spokoju i wystrzegania się prowokacji jedynkarzy, komunistów i t. p. Właśnie spokój był niedogodny dla władz, którym zależało na wywołaniu zamieszek. Mówca odpięra zarzut, jakoby stronnictwo domaga-

ło się prawa wywołania zamieszek, korystając bowiem jedynie z przysługującego mu prawa obywatelskiego. Nawet istniejące ustawy nie gwarantują możliwości korzystania z nich, gdyż lokalne władze interpretują je po swojemu. Prasa ludowa jest prześladowana. Wszystko to nie jest wynikiem sporadycznych nadużyć, lecz skutkiem planowego systemu. W kraju jest wprowadzić spokój, ale nie spokój zaufania i zadowolenia, lecz spokój śmierci. My nie ustąpimy, a dyktatury umierającej śmiercią nagłą, a wtedy nawet ślad po was nie zostanie (oklaski na lewicy).

MOWA POS. TOW. Z. ŻUŁAWSKIEGO

Następnie przemawiał tow. Żuławski, którego mowę podajemy oddzielnie.

MOWA POS. ŁUCKIEGO (KL. Ukr.)

Przedstawiciel Klubu Ukraińskiego powołuje się na deklarację ministra Spraw Wewnętrznych z 16 stycznia 1932 r. i dowodzi, że Rząd żadnych zobowiązań w stosunku do ludności ukraińskiej nie dotrzymał, a więc zarówno w dziedzinie kulturalnej, jak i ekonomicznej. Ze polityka Rządu jest błędna, tego dowodzą niedawne bunty na Polesiu, oraz w pow. lwiskim. Mówca będzie głosił przeciwko budżetowi.

Pos. Szturmowski z Klubu Narodowego omawiał stosunki na Pomorzu. Twierdzi, że niema tam separatyzmu. Jest natomiast zmaganie się ideologii „sanacyjnej“ z ideologią narodową. Ludność nie chce iść w niewolę do „sanacji“, bo „sanacja“ to nie Państwo. W stosunku do „sanacji“ jesteśmy może separatystami — powiada mówca — ale tacy separatysty są w całej Polsce. (Oklaski).

Na tem dyskusję przerwano.

Na str. 3-ej dajemy d. c. sprawozdania z posiedzenia Sejmu.

B.B.W.R. i III czytanie ustawy t. zw. scaleniovej

Zapowiedziane na wczoraj posiedzenie sejmowej Komisji Ochrony Pracy zostało odroczone do piątku, albowiem — jak prasa donosi — grupa gospodarcza w BB. wysunęła nowe żądania: domaga się ona obniżenia składki o dalsze pół procent, czyli na 4 i pół proc. w ubezpieczeniu chorobowym, z równoczesnym obcięciem zasiłku chorobowego za całe pierwsze sześć dni choroby. Ponadto domagają się przemysłowcy z soboty angielskiej. Ma to przynieść przemysłowi razem 25 do 30 milionów rocznie na czysto „oszczędności“.

W BB. z tego powodu wielki rozgardzaj i doroczenie decyzji. Grupa t. zw. gospodarcza — to konserwatyści i kierownicy karteli.

Łańcuch

na stypendjum dla studentów wykreślonych z listy uniwersytetu, im. Feliksa Perla i Romana Szymańskiego.

Tow. dr. M. Balsigerowa wpłaca 2 zł. i wzywa: tow. tow.: Ewelinę Wróblewską, Iżę Zielińską i Bron. Wertheima.

Poradnia

Świadomego Macierzyństwa

Leszno 53
Zapobieganie ciąży, leczenie chorób kobiecych i bezpłodności, porady przedślubne.
Wtorek, czwartek, sobota—10-1
poniedziałek, środa, piątek—5-8
Porada 3 zł.

wieka, zaczyna też za niego myśleć, — poczem wybuch, katastrofa. Czyżby takie miały być konsekwencje myśli? Samobójstwo myślicy maszyn? A przecież myśl jest czemś, co samo w sobie ma wentyl bezpieczeństwa; ona samą siebie nieustannie sprawdza i poprawia, przykładem: bergsonowska metoda intuicji.

Autor sam wyreżyserował swą sztukę i namalował do niej dekoracje. Pod tym względem rekord stoletni został doścignięty. Sztuka rozgrywa się w dwóch kondygnacjach, połączonych schodami; występujące na scenie grupy osób zachowują się jak manekiny, sugerując przez to, że są symbolami pewnych sił społecznych. Słowem: maszyna — maszynowo przedstawiona. Interesujący eksperyment! Sądzę, że autor mógłby nieco przerobić swoją sztukę i dać ją do naszego „Ateneum“.

Zespół Osterwy w Krakowie nie ustępuje zespołom społecznym. Fenomenalny jest p. Karbowski, który jednego dnia grał główne role w dwóch sztukach, razem przez 6 godzin!

Karol Irzykowski.

273!

Pierwsze wydanie wczorajszego „Robotnika“ zostało skonfiskowane za artykuł wstępny, za parę zdań ze sprawozdania z niemego procesu oraz za jedno

słowo z „Przeglądu Prasy“.

Jest to 273-cia konfiskata naszego piśma za rządów pomajowych oraz 13-ta w roku bieżącym.

Z Konferencji Rozbrojeniowej

Mowa Paula Boncoura

GENEWA, 8 lutego (ATE). Na posiedzeniu komisji głównej konferencji rozbrojeniowej francuski minister spraw zagranicznych Paul Boncour wygłosił wielką półtoragodzinną mowę, w której omówił szczegółowo zasady francuskiego projektu rozbrojeniowego, będącego logicznym rozwinięciem zasad paktu Ligi Narodów, oraz protokołu genewskie-

go z 1924 r. Paul Boncour podkreślił z naciskiem konieczność gwarancji bezpieczeństwa. Boncour domagał się od konferencji definitywnej decyzji w sprawie projektu francuskiego. Następnie przemawiali przedstawiciele Bułgarii i Turcji. Na tem debata generalna została zakończona. Jutro odbędzie się posiedzenie biura konferencji.

Popularność de Valery

DUBLIN, 8 lutego (PAT). Otwarcie sesji parlamentu wolnego państwa Irlandzkiego odbyło się przy ogromnym napływie publiczności, która przepełniała wszystkie trybuny. Policja przewidując manifestacje, zastosowała specjalne zarządzenia porządkowe. Deputowany miasta Corku wystąpił z propozycją

ponownego wyboru de Valery na stanowisko przewodniczącego rady wykonawczej, wyrażając nadzieję, że gdy nadjdzie chwila obioru prezydenta wolnego państwa, de Valera zajmie to stanowisko. De Valera ponownie obrany 82 głosami przeciwko 54.

Ubogi duchem Hitlerek

BERLIN, 8 lutego (ATE). Kanclerz Hitler przyjął dziś przedstawicieli prasy niemieckiej. W przemówieniu swym podkreślił Hitler zadania obecnego rządu i oświadczył dosłownie, że nie odda on swego kanclerstwa wcześniej, dopóki nie nabędzie przekonania, że jego misja dziejowa została spełniona. Hitler zapewnia niemiecką opinię publiczną,

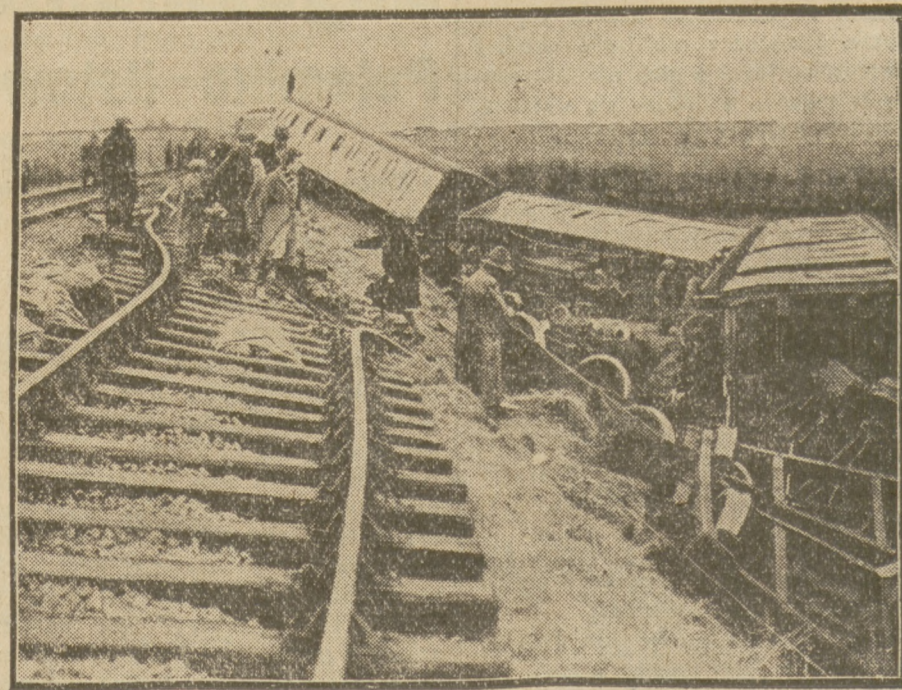
że po 10 latach nie znajdzie się w Niemczech ani jeden wyznawca Marksa. W dalszym ciągu swoich wywodów podkreślił Hitler, że nie zamierza dbać o popularność i nie oglądając się na nikogo spełniać zawsze to, czego wymagać od niego będzie troeka o przyszłość Niemiec.

Trzęsienie ziemi w Badenji

BERLIN, 8 lutego (ATE). Wstrząsy podziemne, które dziś rano odczuło w środkowej Badenji i w Palatynacie reńskim, powtórzyły się w ciągu popołudnia kilkakrotnie. Do godz. 17-ej naliczono 5 silnych

wstrząsów. Najsilniejszy wstrząs zanotowano o godz. 16 m. 56. Ludność okolicy położonej w pobliżu ogniska wstrząsów obojętnie. Szkody materialne wyrządzone trzęsieniem ziemi są dość znaczne.

Strajk kolejarzy w Irlandii



W Irlandji — jak wiadomo — trwa generalny strajk kolejarzy. Jedyne pociąg, który wyruszył z Belfastu wykoleił

się. Dwie osoby zginęły na miejscu. Kilkunastu jest rannych.

Łyżwiarski mistrz Europy



Na zawodach łyżwiarskich w jeżdżiszyskiej o mistrzostwo Europy pierwsze miejsce zajął Norweg Ballangrud.

Wybuch w fabryce Renaulta w Paryżu



Jak już donosiliśmy na przedmieściu Paryża Billancourt wybuchł wielki kocioł w fabryce samochodów Renaulta. Eksplozja była tak silna, że dach kotłowni wyleciał w powietrze. Odlamki żelaza i cegieł posypały się na sąsiednie

pawilony fabryczne. Pod naporem rumowisk dach jednego z pawilonów załamał się, grzebiąc pod gruzami robotników. Na ilustracji widzimy akcje ratowniczą, przy wydobywaniu zasypanych robotników.

Obrazki ze świata

Z podróży słynnego cyrku Hagenbecka do Japonji



Feljeton teatralny „Reduta“ w Krakowie

(Dokończenie)

O wiele mniejsze powodzenie ma sztuka młodego malarza Adama Bunscha p. t. „Koł parowy“, choć jest inteligentniejsza. W futurystycznej oprawie scenicznej autor daje jakgdyby filozofię dzisiejszego przełomu gospodarczo - społecznego. Rzecz dzieje się w warsztacie i domu szewca, który z drobnego majstra staje się wielkim fabrycznym przedsiębiorcą. Z jednej strony mamy jego stosunek do wynalazcy i do maszyny, z drugiej do czeladzi: raz robotników swoich wyrzuca, to znów zaprasza ich z powrotem i podwyższa im płacę, raz nawet podczas przejściowej rewolucji oni są panami a on musi pracować. Jest i stosunek do klientów: popyt się wzmagają, potem obniża, następuje kryzys, buty wracają do magazynu, majster je niszczy.

O autorze można powiedzieć, że ma talent jakiś specjalny. Ulokowanie u szewca całej akcji, obejmującej rozwój dziesiątków lat, to rzeczywiście fajko

Kolumba. Pewną oschłość jego pedagogii miarkuje wyblaskujący tu i ówdzie humor groteskowy. Matematyka jego utworu mogłaby należeć do dziedziny piękna, gdyby treść zawarta w tych formach nie była zanadto uproszczona, gdyby autor miał większe wykształcenie socjologiczne, — oczywiście nie po to, aby się nim popisywać, lecz żeby kontrolować swoje wizje. Raziło mnie też pewne jakby lekceważenie, z jakim autor traktuje rewolucję w I akcie, — rewolucja miała być tylko być jednym z epizodów, po którym kapitalizm wraca i odbywa swe dalsze etapy? I ten i tym podobne szczegóły nie odpowiadają ani schematowi historycznemu ani logice wewnętrznej kapitalizmu. Jest to socjologia trochę a la Rostworowski.

Na końcu wynalazca wkłada w głowę swego konia parowego skrzyneczkę zawierającą sztuczny mózg i maszynę, która dotychczas pracowała za czło-

Działalność Kasy Chorych w Starogardzie w świetle procesu sądowego

Ze Starogardu donosi „Kurier Północny”:

P. Jan Hillar z pobliskiej Piesienicy, ogłosił w „Pielgrzymie” artykuł o gospodarce Kasy Chorych. Autor twierdził m. in., że Kasa Chorych bierze wygórowane składki, a daje swym członkom mało korzyści, że robotnicy zamiast lekarstw, otrzymują farbowaną wodę.

Wspomnianym artykułem poczuł się dotknięci: komisarz Kasy Chorych p. Cichocki i dyr. Sokol; obydwaj wytoczyli p. Hillarowi skargę o obrazę. W I instancji sąd grodzki zasądził autora na 100 zł. grzywny. Od tego wyroku zasądzony wniósł odwołanie. Sąd okręgowy rozprawy dwukrotnie odroczył; raz celem zawezwania świadków dla przeprowadzenia dowodu prawdy, a później z powodu niestawiennictwa świadków dowodowych, którzy zachorowali na „kolki żółciowe”.

Sprawa ta znalazła ostatecznie swój epilog przy wielkim zainteresowaniu w sądzie okręgowym w dniu 4 b. m.

Po wstępnych formalnościach, zeznał lekarz powiatowy dr. Gaszkowski. Świadek nadmienia m. in., że ze względu na oszczędności Kasa Chorych założyła własne składnice. W składnicy wydaje się tylko gotowe lekarstwa. Ludność nie ma zaufania do składnic kasowych. W składnicach panuje jednak porządek, choć były wypadki, że po pewnym czasie pewne lekarstwa „znieśli” (!) i stały się mniej wartościowe. Dalej zaznacza, że zarząd Kasy Chorych skarżył się, iż wydatki na lekarstwa są za wielkie; to też Związek Lekarzy uchwalił dobrowolnie, w porozumieniu z Kasą Chorych, aby nie zapisywać na głowę miesięcznie więcej medykamentów, niż za 2,75 zł. Kto z lekarzy przekroczy tę sumę, różnicę pokryje z własnej kieszeni (!) Tej uchwały jednak nie stosowano. Zdaniem świadka za zł. 2,75 można przez miesiąc leczyć bez żadnego uszczerbku dla zdrowia.

Na zapytanie obrońcy, czy członkowie K. Ch. otrzymują zawsze tyle le-

karstw, ile do wyzdrowienia potrzeba, dr. G. zeznał, że K. Ch. wydała okólnik, aby lekarze, przy zapisywaniu lekarstw, „mieli na uwadze” względy oszczędnościowe (!) Świadek stwierdza, że jest prezesem Zw. Lekarzy, był lekarzem naczelnym, a obecnie jest lekarzem obwodowym Kasy Chorych.

Następnie zeznał dr. Dzieciol, lekarz ze Zblewa. Adw. Stankiewicz pyta, czy świadek zapisał kiedykolwiek członkowi Kasy Chorych zwykłą wodę źródłaną (aqua fontana). Świadek nie zaprzecza, że zapisywał zwykłą wodę niedestylowaną dla przeczyszczenia. Zapisuje ją też wtedy, gdy ma do czynienia z natrętnym histerykiem.

Ciekawe było zeznanie lekarza z Tczewa dr. Meggera, który nie jest lekarzem kasowym. Zeznał on m. in., że pewien pacjent przyniósł mu miód koperkowy, pochodzący z składnicy K. Ch.; miód był zupełnie zepsuty i nie do

użytku. Członkowie K. Ch. skarżyli mu się, że składnica wydała stęchłe płatki owsiane, zleżałą herbatę, niedobłą masę i skawony puder. Wszystkie te braki i skargi omawiano na zebraniach lekarzy. Składnica wydawała często co innego, niż lekarz zapisał. Kasa Chorych wydawała okólniki, w porozumieniu z dr. Gaszkowskim, zajmującym płatne stanowisko w instytucji, która mu urzędowo podlega, czego zasadniczo się nie powinno praktykować. Składnicą w Tczewie zarządza człowiek, który, z powodu nadmiernego używania alkoholu, stracił posadę w dwóch aptekach. Jeden z lekarzy opowiadał świadkowi, że z lekarstw żołądkowych zrobiono w składnicy wódeczkę, którą się częstowano.

Po ukończeniu przewodu sądowego, sąd ogłosił wyrok, zatwierdzający wyrok I instancji z zastosowaniem amnestji. Zasądzony zgłosił kasację.

Satysfakcja dla tow. J. Kaźmierczaka

W marcu 1932 r. na zebraniu B. B. W. R. w Kamienicy Polskiej, chcąc uniemożliwić wejście na to zebranie tow. Kaźmierczakowi, wódcę tamtejszej „sanacji” Jan Cienciara — znieślił tow. Kaźmierczaka w sposób wysoce prowokacyjny, na co tow. K. zareagował słowami, a niezależnie od tego wniósł sprawę do Sądu.

Na rozprawie w biegłym tygodniu p. Cienciara złożył do protokołu następujące oświadczenie:

„Wprowadzony w błąd przez człowieka złej woli, uczyniłem b. pos. p. Kaźmierczakowi Józefowi na zebraniu w Kamienicy Polskiej w marcu r. 1932 zarzuty, zniesławiające p. Kaźmierczaka. Niniejszym słowami moje, użyte wówczas, odwołuję i p. Kaźmierczaka przepraszam. Jan Cienciara.

Wobec powyższego, pełnomocnik, tow. Kaźmierczaka, mec. J. Markowicz postawił wniosek o umorzenie postępo-

wania karnego, na mocy zgłoszonego oświadczenia, z bowiżkiem ogłoszenia takowego w miejscowej prasie i zwrot kosztów sądowych.

Tow. J. Kaźmierczak otrzymał pełną satysfakcję, a p. Cienciara nauczkę ze swój temperament „sanacyjny” należy nieco hamować w walce z przeciwnikami politycznymi.

Z Puszczy Białowieskiej Tragedja robotników „Gdańska”

(Kor. własna).

Po roku 1918, gdy rozpoczęto eksploatację Puszczy Białowieskiej, państwowe władze leśne ściągnęły do Puszczy robotników, którym zezwoliły na pobudowanie baraków i na obsadzenie małych skrawków ziemi kartoflami, czy innymi warzywami.

Robotnicy byli potrzebni, więc władze szły im na rękę. Teraz robotników jest dosyć, — więc władze leśne postanowiły pozbyc się robotników; odebrać im baraki i ziemię.

Z Opery i Filharmonji

Występ p. Guglielmetti w „Cyganerii”. Bronisław Wojtowicz. — Feuerman.

Gościny gwiazd zagranicznych są pożądane nie tylko dlatego, że sprawia nam zawsze szczególną przyjemność estetyczną kreacja śpiewacza, stojąca na wysokim poziomie, ale dla ich wartości dydaktycznej. Większość naszych śpiewaków, nawet tych bardzo renomowanych, może i powinna uczyć się z takiego pokazu prawdziwie europejskiej klasy śpiewu.

P. Guglielmetti elyszał przez radio i w „Cyganerii”. Czyszy jak kryształ sopran, nieskazitelna emisja, wogóle — niesłyszana pierwsza klasa. Podobno w „Traviacie” zdarzały się jakieś rozdźwięki pomiędzy śpiewem p. Guglielmetti a orkiestrą. Na niesłyszane trudno ocenić, po czyje, stronie była tu całkowita słusność intonacyjna. Kreacja aktorska Mimii, w wykonaniu znakomitej śpiewaczki, wypadła dość blado. Odnosiło się wrażenie, jak gdyby artystyka czuła się trochę zadowolona; może to „otoczenie braci cygańskiej na scenie warszawskiej tak na nią oddziaływało? Tę refleksję budziło w każdym razie zachowanie się Musetty (p. Olgi) i Marcello (p. Wiśniewski), histeryczne, przeszarżowane, bez poczucia umiaru. Szkoda, że reżyser nie udzielił tu odpowiednich wskazówek. Orkiestra była często zbyt głośna. Dyrygował nią p. Siłlich, biorąc tempa za rozwiłki. Zespół naszej opery przydałoby się od czasu do czasu postawić przy słuchawkach radiowych, gdy nadaje się z płyt cudowne produkcje medjołańskiej „Scali”: co to za orzeźwiająca dyscyplina rytmiczna!

Na ostatnim koncercie symfonicznym (piątkowym) w Filharmonji, prócz prześlicznej, jak zawsze gry Feuermana na wiolonczeli (koncerty Schumana i d'Albera) zaznajomiliśmy się koncertem fortepianowym Br. Wojtowicza. Wojtowicz to wyrażnie uzdolniona indywidualność twórcza i odwozca. Idzie oczywiście w sposób zdecydowany szlakiem muzyki dzisiejszej, ale swoją własną ścieżką. Posiada tryskającą życiem inwencję. Chociaż materia dźwiękowa nie innoweje, ale muzyka jego jest szczerą, niewykalkulowaną. A sztuka pianistyczna Wojtowicza jest też dobrego gatunku i zasługuje na uwagę.

Konferencja Partyjna Okręgu kieleckiego

W niedzielę dnia 5-go b. m. odbyła się w Kielcach Okręgowa Konferencja Partyjna z powiatów: kieleckiego, włoszczańskiego i jędrzejowskiego.

W Konferencji wzięło udział 82 delegatów, wybranych na zebraniach partyjnych, przedstawiciel CKW — tow. Jerzy Radomski, poseł Okręgu kieleckiego tow. St. Karpiński, oraz spora liczba towarzyszy z Organizacji Wiejskiej i Robotniczej w charakterze gości.

Pomimo fatalnej pogody przybyli delegaci z najdalszych okolic i to przeważnie pieszo, toteż Konferencja była nadzwyczaj dobrze obsesana. Z powodu trudności komunikacyjnych, nie przybyło zaledwie 12-tu delegatów.

Odegranie przez orkiestrę TUR-a „Czerwonego Sztandaru” — było hasłem do rozpoczęcia obrad.

Posiedzenie zajął tow. pos. St. Karpiński, witając przybyłych delegatów oraz przedstawicieli CKW, poczem został odczytany powitalny list CKW na desłany do Prezydium Konferencji.

Na przewodniczącego Konferencji wybrano tow. posła St. Karpińskiego, po zaledwie 12-tu delegatów. Wład. Rutkiewicz z Kielc i Stan. Kmiecica — z Samsonowa.

Referat o sytuacji politycznej i gospodarczej kraju wygłosił tow. poseł St. Karpiński, jak również złożył sprawozdanie organizacyjne za okres półtora roku. O 40-leciu PPS. mówił tow. J. Radomski.

Po wyzerpaniu porządku dziennego, przystąpiono do wyborów OKR-u, Egzekutywy i Sądu Partyjnego.

Do OKR-u wybrano 25 przedstawicieli

cieli Organizacji Wiejskiej i Robotniczej. Na przewodniczącego OKR-u został jednomyslnie na Konferencji wybrany — tow. poseł St. Karpiński. Egzekutywę zatwierdziła Konferencja w następującym składzie: Od Org. Wiejskiej tow. tow.: Stan. Kmiec i Teofil Majchrzak, od Organ. Robotniczej tow. tow. Wład. Rutkiewicz i Roman Szmaidek, oraz tow. poseł St. Karpiński — jako przewodniczący. Sekretarzem został tow. Wł. Rutkiewicz.

Do Sądu Partyjnego wybrano tow. Sienkiewiczową, oraz tow. tow. Edwarda Rutkiewicza i Izidora Stępnia.

W wolnych wnioskach przyjęto wśród wielkiej owacji na cześć więźniów brzeskich, następującą uchwałę:

„Konferencja Partyjna PPS. Okręgu kieleckiego, odbyta w dn. 5-ym lutego 1933 roku w Kielcach, przesyła Towarzysom: Barlickiemu, Libermanowi, Ciołkoszowi, Dubois, Maskowi i Pragierowi — wyrazy uznania i...”

Po wyzerpaniu porządku dziennego obrady Konferencji zamknął krótkim przemówieniem tow. poseł St. Karpiński, zaznaczając, że tylko pod Czerwonym Sztandarem PPS — chłopci i robotnicy odniosą zwycięstwo. Potężny okrzyk — „Niech żyje PPS.”, był odpowiedzią wszystkich uczestników Konferencji.

Tow. Antoni Swiercz

Przewodniczący Komitetu Robotniczego P. P. S. w Suchedniowie, zmarł dn. 1 lutego, przeżywszy lat 41.

Cześć Jego pamięci.
Komitet Robotniczy PPS. w Suchedniowie.

Kto wygrał na loterii?

Wczoraj w 1-szym dniu ciągnięcia IV-tej klasy Państwowej Loterii klasowej, główne wygrane padły na nast. numery:

50.000 zł. — 76066 126005 + premia.
20.000 zł. — 133713.
10.000 zł. — 21784 52069 89218 107384.
5.000 zł. — 108682 56700 62783 69325.
2.000 zł. — n-ry 1310 + premia 4144
12815 22644 42325 55255 62270 81542 + premia, 94000 105072 112428.
1.000 zł. — 85406 106371.
500 zł. — 41490 59897 80120 83119 84320
91833 102524 115314 121102 130985 141033.
400 zł. — 5912 22362 23187 26965 + premia, 37722 38452 41097 44472 49034 50270
55972 57012 61866 65301 120044 121572
125898 128246 129482 133149 142799 147440.
300 zł. — 285 7239 10138 15741 16408
16577 17126 19309 24727 25325 32346 32384
34850 41482 45547 45604 49834 51590 52749
53581 + 54591 + premia, 60933 61282
62528 62955 64810 67120 69723 74948 80556
81213 83853 83856 84298 84452 85689 87479
91512 92088 94577 97808 98081 101890 105082
166682 109138 111410 117524 117872 119816
126396 130818 136021 136477 137142 137390
138199 139672 141926 + 141184 + premia
144703 145264.

Wysokość premii ustalona będzie w ostatnim dniu ciągnięcia czwartej klasy.

Kary za zaśmiecanie ulic

Zwrócono uwagę, iż właściciele sklepów wyrzucają zmiatki, papierki i t. p. na chodnik przed sklep. W ten sposób dozorca miejscy ma za dużo roboty. Przecież takim właścicielom domów sporządzane będą doniesienia karne, na mocy których pociągani będą do odpowiedzialności.

Doda kowa komisja poborowa

Dziś, dn. 10 b. m., odbędzie się dodatkowa komisja poborowa dla osób podlegających P. K. U. Nr. 1 zamieszkałych na terenie komisariatów I, II, III, IV, V, XII i XXVI. Stawić się mają do lokalu przy ul. Stalowej 73, ci wszyscy, którzy obowiązku stawiennictwa dotychczas nie dopełnili, obecnie zaś otrzymali wezwania Kom. Rządu.

Następna dodatkowa komisja poborowa odbędzie się dn. 17 b. m. dla osób podlegających P. K. U. Nr. 2, zamieszkałych na terenie komisariatów IX, XI, XIII, XVI, XX, XXI i XXIII.

STAN POGODY

POCHMURNO.

Dziś pochmurno i mglisto, miejscami drobny deszcz. Dalszy wzrost temperatury. Ślabe wiatry południowe.

KAROL IRZYKOWSKI

BENJAMINEK

RZECZ O BOJU - ŻELENSKIM.

WARSZAWA — 1933 R.

Nakładem Księgarni F. Hoelsicka.

Co wyświetlają kina?

ATLANTIC: „Generał Czeng”.
AD: „Aniżana”.
APOLLO: „Romeo i Julia”.
ANTINEA: „Nowomodny taniec” i „Ułani ulani”.
BAJKA: „Hieny nocy” i „Kurier syberyjski”.
COLOSSEUM: „W cieniu krzyża”.

FILHARMONJA Jasna 5.
COLOSSEUM Nowy Świat 19.
POCZĄTEK SEANSÓW O GODZ. 5.30.
MONUMENTALNY FILM
W CIENIU KRZYŻA
realizacji CECIL B. DE MILLE’A.
Ceny biletów w obydwu kinach jednakowe. Bilety ulgowe i bezpłatne bezwzględnie nieważne.
Mała Sala: PRZYGODY TOMA SAYVERA z Jackie Cooganem. Ceny 49 gr. 199 gr.

COLOSSEUM MAŁE: „Przypadki Toma Sayvera”.
CASINO: „10 proc. dla mnie”.
CAPITOL: „Kinomania” i „Powódz”.
EUROPA: „Halo Paryż! Halo Berlin”.
FAMA: „Nocne sądy”.
FORUM: „Mata Hari”.
FILHARMONJA: „W cieniu krzyża”.
HELJOS: „Sto metrów miłości”.
HOLLYWOOD: „Serca na rozdwoju”.
KOMETA: „Kawalerowie dzikiego Zachodu” i rewja.

Kino KOMETA

Chłodna 47. Pocz. 6. 8. 10.

Dziś sensacyjny film
„Kawalerowie Dzikiego Zachodu”
W rol. gł.: Wiktor MacLagen, Edmund Lowe, Conchita Montenegro
Na scenie rewja

LOS: „Ułani, ulani”.
LUX: „Cham” i „Fircyk w zalotach”.
MAJESTIC: „Syn mimowoli”.

ma estic
nowyświat 43
PREMIERA
kcchankowie 1933
annabella i prjejean
w szampańskiej komedji
p. t.:
SYN MIMOWOLI
w „OSSO” reż. Carmem Galone

TON: „Szanghaj-Express”.

MIEJSKI: „Pogromcy przestworzy”.

DZWIĘKOWY KINOTEATR **MIEJSKI**
Początek seansów: 6, 8 i 10.
W Niedzielę i Święta: 4, 6 i 10.
Dla młodzieży dozwolony.
Pogromcy Przestworzy
z udziałem: WALLACE BERRY
CLARK CABLE
DOROTHY JORDAN
CONRAD NAGEL
Ceny miejsc od 45 gr. do 1 zł.

W niedzielę i święta kasa sprzedaje do godz. 4 pp. bilety po cenach zniżonych na powyższy film (na 1 seans).

MEWA: „Nieokielznana” i „Dwa serca”.
i „Flip. Flap za kratami”.
MIRAŻ: „Kriś” i rewja.
OAZA: „Odwieczna pieśń”.
PAN: „Flip i Flap, ich dole niedole”.
PALACE: „Ja w dzień, ty w nocy”.

Ki- **PALACE CHMIELNA 9,**
no Początek 6, 8, 10
superfilmu dźwiękowego produkcji
ERYKA POMMERA
realizacji LUDWIKA BERGERA.
„Ja w dzień... Ty w nocy”
Wielki film wystawowy, najpiękniejsza
operetka filmowa
z muzyką W. R. HEYMANN
W rol. gł. czarująca KATE MAGY i młodziutki, wytworny FERNANU GRAVEY

RIVIERA: „Levi i S-ka” i „Hicki w Meksyku”.
SOKÓŁ: „Wiktorja i jej huzar” i „W wirze Paryża”.
STYLOWY: „Syn Indji”.
SPLENDID: „Most przeżyć”.
TRIANON: „Blaski i cienie miłości”.
TOMBOLA: „Pokonani zwycięzcy” i „Za kochany nieboszczyk”.
UCIECHA: Ostatnie dni „Boecna ulica”.

Odczyt murzyna po esperancu

W dniu 12 b. m. o godz. 11.30 rano w I kolu Warsz. Spółdz. Mieszk. (Plac Wilsona 1 kol.), odbędzie się sensacyjny odczyt murzyna Kola Ajayi z Lagos (Liberja) o życiu i pracy jego czarnych współtowarzyszy w Afryce i Ameryce. Odczyt powyższy ilustrowany będzie bardzo licznymi przezręczami i oświecaniem przez prelegenta oryginalnymi pieśniami murzyńskimi. Odczyt tłumaczony będzie równoległe na język polski

Zamachy na młode robotnice

Przy ul. Towarowej 68 w fabryce tub i wyrobów metalowych „Stannum” pracują przeważnie młode robotnice. Majster tej fabryki 32-letni Adam Cepuch oraz tokarz 28-letni Mieczysław Kwiecień, już od dłuższego czasu „polowali” na młode i ładne dziewczęta, korzystając, gdy w czasie pracy samotne znajdują się w piwnicy fabrycznej, sortowni pudełek, ubikacji i suszarni. Nadto Cepuch posiada dodatkowy klucz do gabinetu prywatnego syna właściciela fabryki, inż. Seweryna Rozenberga. — Przed kilku dniami Cepuch usiłował dokonać zamachu na robotnicę 20-letnią Annę Koncówkę, która pracuje tam 4 lata. Ostatnia powiedziała o swej przygodzie narzeczonemu, Aleksandrowi Orłowskiemu, właścicielowi budki z towarami galanterijno - norymberskimi na placu Kercelego. Orłowski, po wspólnej naradzie z kolegami narzeczonych, złożył zameldowanie w VI-ej brygadzie urzędu śledczego. Oprócz K., złożyły skargi: Władysława Tokarska, Antonina Rzetelska, Halina Tolakówna i Celina Zielińska. Za świadka podał się

Władysław Woraczynski. Gdy Cepuch dowiedział się o złożeniu skargi, przed kilku dniami zagroził Orłowskiemu rewolwerem mówiąc: „Znasz to cwaniaku. Nie wtrącaj się do nie swoich spraw”. Mszcząc się Cepuch, przedstawił Koncówkę do redukcji, lecz właściciel robotnicę zatrzymał. — Onegdy wieczorem, gdy Orłowski przechodził ul. Towarową z narzeczoną, która wyszła z fabryki, został zaczepiony przez Stanisława Solińskiego. Po chwili Orłowski został otoczony przez dziesięciu nieznanych mężczyzn, uzbrojonych w kastety, laski, rewolwery lub noże. Jeden z napastników uderzył O. pięścią między oczy. Gdy napadnięty chwilowo omdlał i zatoczył się w tył, wtedy był bity przez pozostałych sprawców. Orłowski ratował się ucieczką. Jeden ze sprawców zamierzył się nożem na Koncówkę, lecz widząc nadbiegającego policjanta, rzucił się wraz z innymi do ucieczki. O powyższej napaści O. zameldował policji, zaznaczając, że w oddali zauważył stojących Cepucha i Kwietnia.

Ze ślizgawki do szpitala

Przy ul. Nowolipki 35, na torze ślizgawkowym, upadł 17-letni Mieczysław Romanowski, uczeń fryzjerski (Nowolipie 46). Le karz Pogotowia stwierdził wstrząśnienie mózgu i przewiózł Romanowskiego do szpitala Dz. Jezus.

Wisła ruszyła

Wczoraj o godzinie 11 min. 10 przed południem Wisła w Warszawie, między mostami ks. Poniatowskiego, Kierbedzia i kolejowym ruszyła. Gruba powłoka lodowa zaczęła pękać i duże kry popłynęły w dół rzeki. W górze rzeki pod Warszawą Wisła jeszcze stoi. Ponieważ temperatura obniżyła się, istnieje przypuszczenie, że Wisła w dole nie ruszy. Poziom wody stale podnosi się, lecz niebezpieczeństwo powodzi nie grozi. Mielizny znajdujące się na środku Wisły, znikły.

W 28-mą rocznicę strajku szkolnego

Z okazji przypadającej obecnie rocznicy strajku szkolnego, Zarząd Stowarzyszenia uczestników walki o szkołę polską urządza zebranie towarzyskie, poświęcone wspomnieniom strajkowym, które odbędzie się w dniu 11 lutego b. r. o godz. 19-ej w lokalu Żeńskiego Seminarjum Nauczycielskiego, Krak. - Przedm. 36.

Informacyj w sprawie zebrania powyższe go udziela biuro Stowarzyszenia, Al. Ujazdowskie 37 m. 7, tel. 9-40-01.

Co grają w Teatrach?

TEATR „ATENEUM”. Dziś i codziennie komedia Bernarda Shawa „Major Barbara”. W roli głównej Stefan Jaracz.

Z OPERY. Dziś po dłuższej przerwie ukaże się melodyjna operetka „Napoleon i Teresina”.

Jutro odbędzie się w operze „Faust” drugi występ świetnego tenora p. Casavecchi.

TEATR NARODOWY. Dziś do końca tygodnia „Most” Jerzego Szaniawskiego.

Pod kierunkiem reżyserskim Karola Borowskiego odbywają się pełne próby z dramatu Dumasa ojca „Kean”.

TEATR NOWY daje dziś sztukę Nicodemiego „Cień”.

TEATR LETNI: Dziś nowa komedia Stefana Krzywoszewskiego „Uśmiech Hrabiny”.

TEATR POLSKI. Dziś świetna psychologiczna sztuka „Kobieta, która kupiła męża”. TEATR KAMERALNY. Dziś i codziennie „Pokój Nr. 17 na 3 piętrze”, sztuka węgierskiego pisarza Zillaha’ego.

„BANDA” W TEATRZE MAŁYM. Dziś operetka „Piękna Galatea” z Zulą Pogorzelską w roli głównej.

TEATR „MORSKIE OKO”. Do niedzieli włączanie grana będzie rewja „Dodatek nadzwyczajny”. W poniedziałek z powodu próby generalnej teatr nieczynny.

We wtorek premiera wielkiej rewji „Humor krzepi”, w której udział biorą: Zamorska, Skalska, Karlińska, Carnero, Wawa, Winiarska, Alessio, Krukowski, Skonieczny, Żabczyński, Frenkiel, Wojcieszko, Boroński, Minowicz i 12 girls „Morskiego Oka”. TEATR „8 m. 30”. Dziś przepiękna ope-

retka Oskara Straussa „Kobieta, która wie czego chce”.

TEATR IM. ŻEROMSKIEGO (Karowa 18). Gra ostatnie dni komedję K. Leczyckiego „Manekin zazdrości”.

TEATR REWJI „MIGNON”. Dziś rewja p. t. „Ostatni raz — żegnamy was”.

TEATR REWJI „METROPOLIS” (Tamka 34). Dziś rewja „Gwiżdżemy na kryzys”.

TEATR „BOMBA” (Zamojskiego 20). Dziś rewja p. t. „A może jednak przyjdzie do mnie”.

IMRE UNGAR W FILHARMONII. Dziś na wielkim koncercie symfonicznym wystąpi fenomenalny niewidomy pianista węgierski Imre Ungar, laureat Lej nagrody na Międzynarodowym Konkursie Szopenowskim.

PIANISTKA AMERYKAŃSKA W KONSERWATORJUM. Po raz pierwszy grać będzie w Warszawie w sali Konserwatorium w sobotę 11 b. m. wielce utalentowana pianistka amerykańska, Eleanor Spencer.

CYRK STANIEWSKICH. Dziś i codziennie 2 przedstawienia o 4.30 i 8.15. W obu lwy morskie i 14 nowych atrakcji.

CYRK STANIEWSKICH

Dziś i codziennie po 2 przedstawienia o 4.30 pp. i 8.15 wiecz. W obu — powtórzenie programu premiery.

FOKI WALENDO.

Tajemniczy człowiek KANISZKO!

Nasze popularne ceny: o 4.30 pp. od 49 gr. do 2 zł. o 8.15 wiecz. od 1 zł. do 4 zł. UWAGA! Dziś o 4.30 dzieci placą 50 gr.

Wypadki tramwajowe i samochodowe

Na rogu ul. Żórawiej i Marszałkowskiej dostała się pod tramwaj 56-letnia Bolesława Ławińska (Poznańska 17). Lekarz Pogotowia stwierdził ranę pławową czoła i przewiózł ofiarę wypadku do szpitala Dz. Jezus.

— Na rogu ul. Marszałkowskiej i Żórawiej dostała się pod samochód 17-letnia Aleksandra Minutówna (Żórawia 24), uczennica, która doznała potłuczenia głowy.

— Na rogu ul. Grochowskiej róg Mińskiej, samochód przejechał 70-letnią Józ-

fę Fijałkowską. Staruszka doznała potłuczenia głowy i wstrząśnienia mózgu. Ofiarom orgji samochodowych udzieliło pomocy Pogotowie.

WIADOMOŚCI SPORTOWE

Porażki naszych tenisistów w Kopenhadze

W Kopenhadze w pierwszym dniu meczu tenisowego repr. Kopenhagi — Legia (Warszawa) prowadzą Duńczycy w stosunku 2:1. Zawodnicy polscy, nieprzystępując do krytych kortów, zostali w dwóch spotkaniach pokonani, mianowicie Ulrich wygrał z Tłoczyńskim 6:2, 6:4, Jacobsen pokonał Witma 6:1, 6:2. Jedyne zwycięstwo wywalczyła Jędrzejowska, która pokonała Spelling 3:6, 6:4, 6:2.

Nadmienić należy, że mimo porażek, ekspedycja ta była pożądaną, ponieważ porażki pierwszy wprowadziła zawodników polskich do rozgrywek na krytych kortach, tak popularnych zagranicą.

Narciarskie mistrzostwa świata w Innsbrucku

Wczoraj odbyły się w ramach Międzynarodowych Zawodów Narciarskich w Innsbrucku biegi zjazdowe dla pań i panów.

W porównaniu z poniedziałkiem tor był znacznie krótszy i wynosił tylko 5 km., z różnicą wysokości pomiędzy startem i metą około 1000 mtr.

Wyniki oficjalne biegu zjazdowego pań przedstawiają się następująco:

1) Inge Lantschner (Austria) 6:49,4 sek.

W klasyfikacji państw pierwsze miejsce zajęły austriacki przed Anglią, Niemcami, Szwajcarią i Włochami.

W konkurencji panów ogłoszone zostały tylko wyniki nieoficjalne, które przedstawiają się następująco:

1) Walter Prager (Szwajc.), 2) Dawid Zogg (Szwajc.), 3) Hans Hauser (Austria), 4) Fryc Steuri (Szwajc.), 5) Otto Furrer (Szwajc.).

W klasyfikacji drużynowej pierwsze miejsce uzyskała Szwajcaria przed Austrią.

Ping-pongiści lwowscy w Warszawie

W nadchodzącą niedzielę w lokalu Gwiazdy o godz. 20 rozegrany zostanie mecz pingpongowy między lwowską Hasmoneą a Gwiazdą.

Doroczne walne zebranie Gwiazdy wyznaczono na 10 b. m. o godz. 18 w lokalu Gwiazdy.

Nehringowa traci rekord

W Oslo odbyły się w niedzielę nieoficjalne łyżwiarskie mistrzostwa świata pań. Na tych zawodach świetną formę wykazały znane rekordzistki świata Landbeck i Lie. Na 500 mtr. wienienka Landbeck osiągnęła czas 52,2 sek. Na 1500 mtr. norweżka Lie ustanowiła rekord światowy wynikiem 2:58 7

Landbeck zajęła 2-gie miejsce, ale jej czas 2:59,2 jest również lepszy od dotychczasowego rekordu świata. Trzecia z kolei Hanebina osiągnęła czas 3:00,3. Dotychczasowy rekord wynosi 3:08,1 i należał do Nehringowej.

Mistrzowie świata w tenisie stołowym

W Badenie zostały zakończone mistrzostwa świata w tenisie stołowym, które ujął w prawdziwą hegemonję Węgrów w tym sporcie.

Wyniki: gra pojedyncza pań: 1) Sipos (Węgry). Gra pojedyncza panów: 1) Barna (Węgry). Gra podwójna pań: 1) Medyansky — Sipos (Węgry). Gra podwójna panów: 1) Barna — Glancz (Węgry). Gra mieszana: 1) Medyansky — Keln (Węgry). Polacy nie startowali.

Mistrzostwa słowiańskie odwołane

Zapowiadane na dni 11 i 12 b. m. mistrzostwa słowiańskie w sportach zimowych w Morawskiej Ostrawie zostały odwołane z powodu odwilży i odbyć się mają w terminie o tydzień późniejszym.

W związku ze zmianą tego terminu Polski Związek łyżwiarski odwołuje wyznaczone na dni 18 i 19 b. m. mistrzostwa Polski w jeździe szybkiej. Nowy termin mistrzostw nie został jeszcze ustalony.

Dr. STEFAN KRAMSZTYK.

Zycie i dzieło Alfreda Grotjahna, lekarza—socjalisty

(Dokończenie).

Kiedy w Genewie powstaje przy Lidze Narodów Sekcja Hygieny, Grotjahn zostaje przez jej dyrektora Rajchmana wezwany do udziału w tworzeniu przy niej działu Hygieny Społecznej. Z zapalem przedstawia on Zarządowi Sekcji Memorjał, dowodzący celowości zorganizowania w Genewie Archiwum i Wywiadowni dla użytku międzynarodowego, gdzie możnaby znaleźć wiadomości co do wszelkich zagadnień z zakresu zdrowia publicznego i higieny społecznej. Podobna instytucja, pisał Grotjahn, obok wyraźnych korzyści zainteresowanych państw i poszczególnych działaczy na tem polu, służyłaby mogła w sposób wybitny idei współpracy międzynarodowej, a zatem leżałaby u samych podstaw Ligi Narodów. Obok tego planował Grotjahn stworzenie przy tej instytucji międzynarodowej bibliografii dla spraw zdrowia publicznego. Ale plany Grotjahna nie spotkały się w łonie działaczy genewskich z należytem poparciem i spełzły na niczym. Nie bez gory-

czy wskazuje on na to, że przeważnie olbrzymie środki fundacji Rockefellera zostawały użyte nie tak, jakby tego wymagały istotnie wysokie cele i zamierzenia. Jest rzeczą charakterystyczną, że poglądy i dzieła Grotjahna największy bodaj oddźwięk znalazły w Rosji Sowieckiej. Jego „Patologia Społeczna” w rosyjskim przekładzie została dostarczona każdemu rosyjskiemu lekarzowi; a prawie wszyscy rosyjscy lekarze i higieniści, przybywający do Berlina, nie opuszczali okazji poznania i rozmowy z tym niemieckim uczonym i działaczem.

Dorobek piśmienniczy Grotjahna nie ograniczał się do zagadnień, związanych tylko z higieną społeczną. Tak w r. 1907 wydał on książkę, poświęconą osobie Marcina Lutera, a w r. 1929 oryginalną rzecz o lekarzach jako pacjentach. Autor miał tu na celu użytkowanie 138 historii chorób lekarzy dla ożywienia medycyny duchem psychologicznym i zastosowania psychologii przy łóżku chorego, co jak twierdził, mało było do-

tychczas w użyciu.

Przedwczesna i niespodziewana śmierć nie pozwoliła Grotjahnowi wypełnić całkowicie tego planu, który był sobie nakreślił, nie dała mu już możności napisania tych dzieł, których tytuły i treść wylizca na ostatnich stronach po śmierci wydanego pamiętnika. A więc w roku 1932 miało ukazać się dzieło, zatytułowane „Cele i pragnienia w dziedzinie żywienia ludności w świetle indywidualnej i społecznej higieny”. Idea przewodnią miała być tu krytyka dotychczasowego sposobu żywienia i o propagowanie przedewszystkiem diety jarzkiej, której Grotjahn był żarliwym zwolennikiem. Dalej chciał on napisać wielką rzecz o istocie uczucia rozkoszy i o stosunku jego do zdrowia i choroby, do pracy, wychowania i do życia publicznego. Dowodził on, że aczkolwiek tyte filozofowano na temat rozkoszy, to jednakże to codzienne duchowe przeżycie nie zostało dotychczas podjęte szczegółowo i dokładnie badaniom empirycznym. Higiena nauczyla nas, jak mamy chronić się przed chorobami. — Wskazywał nam ona, w jakich warunkach zdrowotnych powinniśmy mieszkać, odżywiać się i rozmnażać. Poucza nas również higiena, jak możemy pracować bez szkody dla zdrowia, powinna więc ukoronować swą działalność przez danie

nam wskazówek, jak możemy używać życia bez szkody dla siebie i innych. Taka nauka o rozkoszy (hedonologia), równie możliwa i konieczna, jak nauka o pracy (ponologia), mogłaby zdaniem Grotjahna, jako wiedza stosowana, — wzbogacić taką np. pedagogikę, stosunek nasz do współobywateli i pieczę nad własną osobowością. Grotjahn wierzył w to, że musi przyjść czas i dla takiej właśnie „racjonalizacji” życia i uczucia i dla dzieła, idei tej poświęconego, miał już gotowe notatki i poszczególne rozdziały.

Na rok 1939 planował Grotjahn książkę, której zasadnicze myśli stają się obecnie bardziej aktualne, aniżeli to mógł przypuszczać autor. „Człowiek prosty i jego własność, próba nauki o prawidłowym pod względem zdrowia sposobie życia” — taki miała nosić tytuł. Miało być to dzieło poświęcone takiej reformie życia i higienie codziennej, która uwzględniłaby zarówno dane nauk biologicznych, jak i warunki społeczne. Z biegiem czasu doszedł bowiem Grotjahn do przekonania, że nie da się przeprowadzić reformy społecznej bez reformy życia, podobnie jak higiena społeczna nie jest do osiągnięcia, gdy nie poprzedza jej higiena indywidualna. Reforma życia polega nie tylko na życiu zdrowym, ale i na życiu

prostem. Demokracja współczesna niestety nie zrozumiała jeszcze, że człowiek prosty powinien właśnie być reprezentatywnym typem człowieka współczesnego.

Koroną działalności pisarskiej Grotjahna miało być dzieło o „Higienicznym państwie przyszłości” — fantazja, mająca być syntezą światopoglądu autora, — gdzie zejść się miały dwie zasadnicze linie jego życia: socjalistyczna i higieniczna, które łączące i każda z osobna służyły jednemu celowi — usunięciu ze świata nędzy i niedoli ludzkiej we wszelkich ich przejawach.

„Grotjahn, mówi biograf jego Gottstein, w tak licznych swych dziełach stworzył jako pionier nowe pole pracy, pogranicze między nauką o gospodarstwie a nauką o zdrowiu. Rozdział ten wypełnił on, nie tylko przez swe dzieła i podręczniki, lecz również przez swą działalność profesorską i społeczną. — Był on istotnym założycielem i twórcą higieny społecznej”. Lekarze, którzy tak jak Grotjahn pojmują zadania i obowiązki medycyny, mogą być istotnie w myśl zdania Gladstone’a przewodnikami narodów, a gdy to zostanie osiągnięte, będzie można pomyśleć o „higienicznym państwie przyszłości”.

WARUNKI PRENUMERATY: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 4.70, na prowincję miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.—. Za zmianę adresu 50 gr. CENY OGŁOSZEŃ: za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 20, komunikaty i nadesłane gr. 80, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz 20gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie. Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście 5-szpaltowy, układ zwyczajnych 10-szpaltowy. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Redaktor odpowiedzialny: STANISŁAW NIEMYSKI.

Wydawca RADA NACZELNA P. P. S.

Odbito w Drukarni Spółki Nakładowo-Wydawniczej „Robotnik”, Wrecka 7.